Nr 228. Dnia 18 sierpnia. Poniedziałek. Dnia 6 (18) sierpnia 1884 r.

Prenumerata:
Rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.
Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.
Na prowincji i w Cesarstwie: koszta przesyłki pocztowej podane są w nagłówku numeru porannego.
Za granicą (z przesyłką jednorazową) miesięcznie rs. 1 k. 50
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedynczy wieczorny kop 5; poranny w dni powszedne k. 3, w niedziele i święta k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Ogłoszenia.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.
Małe ogłoszenia: za jeden *wyraz* pierwszy raz 2 kop., każdy następny raz 1½ kop.
Ogłoszenia do *Kurjera Warszawskiego* przyjmuje także Biuro ogłoszeń Rajchmana i Frendlera ulica Senatorska 18.

Dziś: Agapita Męcz.
Wtorek: Jacka i Rufina Wyzn.
Środa: Bernarda Opata.
Czwartek: Joanny Fremiot Wdowy.

Wschód księżyca o godzinie 9 minut 20 w.
Zachód " " 3 " 45 r.
Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 2 cali 6.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 43.
Zachód " " 7 " 24.
Długośc dnia godzin 14 minut 41.
Ubyło " " 2 " [illegible]

Piątek. Symforjana i Tymoteusza.
Sobota: Fili pa Benicjusza W.
Niedziela: Bartłomieja Apostoła.
Poniedziałek: Ludwika Króla.

— Jutro w kościele św. Franciszka serafickiego (po-franciszkańskim) przed ołtarzem św. Antoniego, o godzinie 10-ej zrana, odprawioną będzie na cześć Jego solenna wotywa z wystawieniem N. Sakramentu w puszce i z procesją.

Przegląd polityczny.

W piątek o godzinie 5-ej po południu ks. Bismark powitał w ganku warcyńskiego pałacyku śpieszącego doń „w odwiedziny" hr. Kalnoky'ego. Naturalnie, że podróż ta, która tak szybko z projektu w czyn się wcieliła, jest przedmiotem domysłów i dociekań całej prasy europejskiej. Podróż hr. Kalnoky'ego doniosłością swoją zrównoważy zapewne cały tuzin różnorodnych wizyt i rewizyt monarszych ubiegłego lata. Gdy zjeżdżają się monarchowie, grają w tem rolę względy innej jeszcze natury, nie wyłącznie politycznej. Bywają interesa dynastyczne, obowiązki etykiety, sympatje platoniczne, pobudki cywilizacyjne, nie liczące się nawet częstokroć z chwilą... Co innego, gdy podróż podejmuje minister spraw zagranicznych, podróż daleką, a zwłaszcza kierującą swe kroki do owej kuźni politycznego Wulkana XIX-go wieku, kędy wykuwają się wszystkie groty i narzędzia współczesnej polityki. Podróż w tych warunkach jest wypadkiem, z którym się zapewne historja przyszłych lat policzyć będzie musiała.

Ile pism, tyle hipotez, o czem mówić będą w Warcynie książę Bismark i hrabia Kalnoky? Że mówić będą o czemś treściwszem, niż o pogodzie i tegorocznych zbiorach „warcyńskiego ziemianina", zapewnia nawet pośrednio *Nordd. Allg. Ztg*, która żartuje sobie z tych, co usiłują wmówić w siebie, że podróż nie ma realnego programu politycznego. Jeżeli wiedeński korespondent pewnego dziennika angielskiego zapewnia, że przedmiotem narad będzie zmienione stanowisko Niemiec wobec Anglji, to nie można mu tego brać za złe, jeżeli przykłada, jako anglik, tak wielką wagę do zatargu niemiecko-angielskiego, wywołanego sprawą Angry Pequeny. Jeżeli *Vossische Ztg*, organ postępowców pruskich, chce wiedzieć, że w Warcynie będą mówili o zbytecznej przewadze polaków i czechów w Austrji, która zaczyna być niewygodną tu i owdzie, to do hipotezy tej nie przywiązujemy wagi większej, jak do zwyczajnej denuncjacji dziennikarskiej, która kwitnie przecież oddawna w prasie niemieckiej.

Niedaleko wszakże wydaje nam się być prawdy *National Ztg*, która sądzi, że chodzi tu o nadanie formy jeszcze ściślejszej zbliżeniu potrójnemu Austrji, Niemiec i Rosji, o wybranie i sklejenie ogniw stale wiążących trzy te mocarstwa. Być może, iż w Warcynie dokona się ostateczne przekształcenie podwójnego austrjacko-niemieckiego przymierza w potrójne. Z tą hipotezą dziennika, miewającego zwykle poważne informacje, łączą się też logicznie pogłoski o zjazdach monarchów.

Nienajszczęśliwszym był dzień piątkowy dla pana Ferry. W dniu tym francuska izba deputowanych uchwaliła wprawdzie kredyt 38-miljonowy na Tonkin, i to wcale znakomitą większością 350 głosów przeciw 152, ale gdy dep. Sadi-Carnot wniósł potem rezolucję wyrażającą przekonanie, iż rząd potrafi z należytą energją wymusić posłuszeństwo traktatowi tientsińskiemu ze strony Chin, gdy więc stanęła kwestja „wotum ufności" dla rządu, deputowani powymykali się tak zgrabnie z sali, iż do głosowania nie stanęła wymagana przez regulamin izby liczba 279 deputowanych. Prezydent Brisson musiał na godzinę siódmą zwołać drugie posiedzenie dla ponownego złożenia wotów. I przy tem to głosowaniu powtórnem, które nie wymaga już obecności połowy wszystkich członków izby (279), ale zadawala się cyfrą obecnych dowolną, 173 głosów padło za wnioskiem dep. Sadi Carnot a 50 przeciw. Więcej deputowanych nie przybyło do izby.

Nigdy jeszcze p. Ferry nie otrzymał wotum ufności z rąk tak szczupłej garstki deputowanych. Ale też nigdy może opozycja nie miała większej słuszności, jak w piątek, gdy ustami pp. Passy i Perrin krytykowała akcję rządu w Chinach, która bez zapytania izb o zdanie przybrała charakter wprost wojenny, tak, że istotnie wojna z Chinami wisi teraz na nitce pajęczej. W ogóle zawarcie traktatu tientsińskiego przez kapitana Fourniera było aktem karygodnej i lekkomyślnej łatwowierności, należało przynajmniej dokument jego posiadać w rękach, z tekstem jego należycie się obeznać, zanim obrało go się za podstawę akcji. W takim razie ustrzeżonoby się katastrofy pod Langsonem i dzisiejszych jej następstw. Zajęcie Kelungu, to prawie tyle, co wydanie wojny, i nie dziwilibyśmy się, gdyby sprawdziła się depesza *Times'ów*, donosząca o wydaniu Francji wojny przez Chiny. Wprawdzie z Paryża gorliwie zaprzeczają tej alarmującej pogłosce, ale nie widzimy dla Chin innej drogi wyjścia — o tyle naturalnie, o ile honor państwowy coś znaczy dla pyszałkowatych mandarynów.

Br. Z.

Z FALĄ!

Przechodzący zaonegdaj, w rozkoszny piątek nad lewym brzegiem Wisły, tuż około przystani Towarzystwa wioślarskiego, co się zwodniczą syreną pieczętuje, a niekłamanem życiem z pomiędzy wielu naszych towarzystw szczęśliwie wyróżnia, spostrzedz musieli ruch o tej porze niezwykły...

U brzegu stał statek żeglugi parowej „Warszawa", mnóstwem kolorowych flag i chorągiewek opleciony, na jego zaś pokładzie uwijała się żwawo gromadka strojnej w granatowe mundury młodzieży.

Kto ci „granatowi" i jaki cel ich podróży? Że polacy od czuba aż do pięty, wątpliwości nie ma żadnej, nie stawili się bowiem na termin! Jedni przyszli zawcześnie, drudzy zaś zbyt zapóźno... Po mnogości znów kufrów, kuferków, waliz i pudełek przypuszczać należałoby, iż puszczają się w długą drogę, za góry i lasy, za ocean może...

Nie! to „wioślarze" gotują się na „zdobycie Płocka", jak jeden z złośliwych przechodniów (a nie brak ich nawet nad Wisłą) objaśnia...

Zdobyć Płock?... Cóż łatwiejszego jeśli się ma dobrze uzbrojony parowiec, karną z 70-iu ludzi złożoną osadę, posługującą się nadto mistrzowsko wszelakiemi skulingami, kajakami, ośmiowiosłówkami i tak sympatycznego wodza jak p. A. Bauernfeind na pokładzie? Zdobyć spokojny, cichy, drzemiący pośród mnóstwa drzew i ogrodów Płock, cóż łatwiejszego?

Jako tedy Płock ów „zdobyto", okaże się w części drugiej, do której czytelniczki i czytelników trubadur wyprawy zaprasza...

. . . .

Jęknął dzwonek, gwizdnęła przeraźliwie świstawka, „Black" szczeknął [1]) i parowiec odbił od brzegu.

Ranek był tak piękny i obiecujący, jak panna młoda w dzień ślubu...

Maluczko a stara poczciwa Warszawa znikła nam z oczu.

Rozpoczął się przegląd załogi i armatury. Wypadało nadto poczynić kilka ważnych przygotowań do wieczornego ataku. Kiedy już „wszystko" było „w porządku", jak mówi fredrowska Figaszewska, z piersi młodzieży popłynęła pieśń moniuszkowska i wesoły mazurek Nowakowskiego.

Zdało się, iż żegluga iść będzie bez przeszkód wszelakich, uronienie bowiem jednej wioślarskiej czapki i wyłowienie jej z fal Wisły nie było tak dalece niepokojącym epizodem...

Nagle dał się słyszeć złowrogi okrzyk „piasek, piasek", statek zachwiał się nieco, przesunął się jakby po podłodze i... „drogi wujaszku, siedliśmy na piasku"...

Siadłszy raz tak niefortunnie, nie mogliśmy ruszyć się prawie przez dwie godziny! Próbowano najrozmaitszych sposobów i sekretów... Jedna część załogi umieściła się w łodziach i pomknęła ku sąsiednim Bielanom, drudzy radzili i pomagali „fajansowym" ludziom jak mogli. Kłopotliwe to były godziny, a jak ukąszenie węża w serce wydało się przesunięcie tuż obok nas innego parowca, szybującego szczęśliwie, z piękną twarzyczką na pokładzie, w stronę Płocka...

I na tę biedę jednak przyszedł koniec! znalazły się *arcana*, za pomocą których uwolniliśmy się z objęcia piasków, zabrano rozłożonych u brzegu lasu bielańskiego wioślarzy i ruszono dalej.

Wesołość i humor rychło powróciły. Godzina, dwie opóźnienia, nic nie znaczą. „Płock musi być zdobyty". Biada mu! Przednia nasza straż minęła pewno Modlin i podąża wytrwale ku murom starożytnego mazowieckiego grodu.

A przednią tę straż składały dwie ośmiowiosłówki, które wyruszyły przed świtem z Warszawy z intencją dotarcia do samego Płocka. Jedną z nich, zwinną „Wandą", dowodził p. Hilkner, wiosłowali zaś na niej: pp. Lange, Poller, Błoński, Leppert, Staszewski, Skwierczyński, Janowski i Wadowski, drugą, tęgim „Krakusem", wiosłowaną przez pp. Cara, Troszla, Chmielewskiego, Markowskiego, Garbińskiego, Lechowskiego, Sikorskiego i Rastawieckiego, sterował doświadczony wioślarz p. Chojnacki. Dla zuchów tych niedogodny w dniu tym teren i skwar sierpniowy nic nie znaczą. Popłynęliby do morza baltyckiego, gdyby taka padła komenda!

Na pokładzie statku pieśń szła za pieśnią, przyczem przekonał się każdy, kto chciał, iż pośród czcicieli Neptuna Euterpe ma też wielu hołdowników i że z wioślarzy warszawskich utworzyćby można doskonały chór amatorski, byleby, jak wszędzie zresztą, nie brakło i tutaj wytrwania i cierpliwości. „Ach ci polacy!"— zawołał niedawno feljetonista jednej z *Press* wiedeńskich —„zapalają się w mgnieniu oka jak race i jak race szybko gasną"... Miałżeby słuszność?

Już zmrok zapadać począł, gdyśmy dobijali do Tokar i gdy w dali na ciemnem tle rysować się poczynały szczyty Płocka...

„Są, są"—ozwały się głosy na widok dwóch ośmiowiosłówek, które po kilkunastogodzinnym forsownym biegu spełniły znakomicie swoje zadanie i oczekiwały głównego korpusu na brzegu w Tokarach.

Ośmiowiosłówki te mając na przedzie, długim sznurem na rozmaitych kształtem i przeznaczeniem łodziach zbliżaliśmy się do brzegu płockiego a za nami z jeneralicją i pewną częścią załogi dążyła „Warszawa".

Na odległość karabinowego strzału zbliża się nagle jedna i druga łódź o odmiennych barwach. Wrogowie, czy przyjaciele? Salutują wiosłami! To dobrze... Odpowiadamy. Są to wysłańcy prywatnej flotylli płockiej, która widząc niemożebność obrony, poddaje się i wychodzi na nasze spotkanie...

Zwycięstwo w połowie osiągnięte!

Oto i jesteśmy przy brzegu, który światło elektryczne z naszego parowca tryskające w całej okazałości oświeca...

Płoczczanie nie bronią się, nie walczą, poddają się, „Płock zdobyty"!

Przyjmują nas nawet okrzykiem a wybraniec ich, redaktor *Korespondenta płockiego*, Zygmunt Rościszewski, w krótkich lecz serdecznych słowach wita nas z radością, otwiera mury miasta na oścież i w gościnę zaprasza...

Tak, nie ma już wątpliwości, „Płock zdobyty".

Co się w zawojowanej fortecy stało, trubadur wyprawy w trzeciej części dokładnie opowie...

. . . .

[1]) O nim kiedyś później (*przyp. aut.*)

Kredyt miejski w Królestwie.

Wątpliwości nie ulega, iż wszystkie miasta krajowe — oprócz Warszawy i Łodzi — posiadają wielkie potrzeby w kredycie, dotąd niezaspokojone.

Kwestji może ulegać jedynie sposób, w jaki potrzeby te najłatwiej i najskuteczniej mogłyby być zaspokojone.

W poprzednich uwagach nad kredytem hipotecznym miast w Królestwie Polskiem wykazaliśmy, iż dotąd usiłowano sprawę tę rozstrzygnąć przez utworzenie jednego ogólnego związku kredytowego miast krajowych; patronem i kierownikiem związku takiego miało być towarzystwo kredytowe ziemskie.

Trudno zaprzeczyć, iż projekt ten rozwiązywał palącą kwestję w sposób najszerszy, sięgał do jej podstaw, rozciągał dobrodziejstwo kredytu na wszystkie miasta; to też obecnie, bez względu na to, czy związek miast w celach kredytowych będzie samoistny, czy też powstanie pod patronatem innej jakiej instytucji, zawsze wypadnie go uznać za formę najwłaściwszą i najpełniejszą.

Jeżeli formę tę odrzucimy dla jakichbądź powodów, jakaż pozostanie inna droga działania? Zakładanie oddzielnych dla każdego miasta towarzystw kredytowych? Zapewne, ale w takim razie kwestja kredytu hipotecznego miejskiego w drobnej tylko części rozstrzygniętą być może. Miasta bowiem, których nieruchomości przedstawiają jakieś 400,000—500,000 rs. szacunku, nie będą przecież kusiły się puszczać swoje listy zastawne na rynek pieniężny. Odrębność więc i samoistność padnie w udziale miastom bogatszym, zamożniejszym, będącym zawsze w mniejszości. Olbrzymia większość, która stosunkowo daje równie dobre rękojmie dla papieru kredytowego i która z korzyścią i dla siebie i dla ogółu mogłaby uczestniczyć w związku miejskim, na długie jeszcze lata musi być pozbawiona kredytu hipotecznego.

Wartość nieruchomości (budowli murowanych) wszystkich miast krajowych może wynosić 25—30 miljonów rubli. Rzecz prosta, iż związek miejski, rozporządzając takim szacunkiem i będąc w stanie emitować papier jednolity, dla wszystkich stowarzyszonych wspólny, występuje jako instytucja finansowa pierwszorzędnej powagi. Jeżeli zaś związek ten rozbijemy na drobne kółka samodzielne, większość z nich upadnie, tylko kilka silniejszych utrzyma się przy życiu.

W r. 1878-ym Towarzystwo kredytowe ziemskie zebrało materjał statystyczny dla 107-u miast krajowych. Z danych tych okazuje się, iż wartość budowli murowanych wyższą nad 2 miljony rs. wykazały tylko dwa miasta—Płock i Kalisz, wyższą nad 1 miljon rs. miast sześć—Częstochowa, Lublin, Piotrków, Suwałki, Tomaszów i Łomża. Wartość takichże budowli od 900,000 — 400,000 rs. podało 7 miast—Zgierz, Kielce, Włocławek, Radom, Nowo-Radomsk, Siedlce i Konin. W 45-iu miastach wartość budowli murowanych wynosiła więcej niż 100,000 rs., a mniej niż 400,000 rs. Wreszcie inne miasta mają budowle murowane niższej od 100,000 rs. wartości lub też wcale tej wartości nie podają.

Jakież wnioski nastręczają cyfry powyższe?

Przedewszystkiem wykazy szacunkowe nieruchomości murowanych dostatecznie przekonywają, iż samoistne instytucje kredytu miejskiego w najlepszych warunkach może założyć 15 miast Królestwa. Chociaż i tu wątpić należy, by taki np. Nowo-Radomsk lub Konin zdobyły się na samodzielność finansową. Ostatecznie więc, jako materjał pewny, pozostają miasta gubernjalne, a w ich liczbie na pierwszem miejscu Płock, Kalisz, Lublin, Piotrków i wielkie nadzieje rokujące Kielce, oraz kilka miast powiatowych. Reszta musi się wyrzec udziału w instytucji kredytu hipotecznego.

Dla tej reszty pozostaje jedyna droga — zawiązywanie stowarzyszeń kredytowych bądź wzajemnego kredytu, bądź czysto przemysłowych, stosownie do warunków ekonomicznych miejscowych; nie będzie to wprawdzie kredyt hipoteczny, lecz zawsze będzie kredyt przystępny i tani, lepszy od dzisiejszego lichwiarskiego.

Niedawno mieliśmy sposobność zaznajomić czytelników naszych z rozwojem takich stowarzyszeń kredytowych w Galicji, która liczy ich obecnie przeszło 150; u nas podobnych spółek istnieje zaledwie 4—w Radomiu, Kutnie, Wiskitkach i Grójcu, założonych zresztą dość dawno, w ostatnich zaś czasach żadna nowa nie przybyła.

Wracając jeszcze do kredytu na nieruchomości miejskie, wypada nam zatrzymać się na kwestji, podniesionej niedawno z powodu wiadomego cyrkularza ministerjum finansów. Dzienniki prowincjonalne, mianowicie zaś *Kalisz.* utrzymują, iż cyrkularz ten zdaje się popierać jedynie oddzielne dla każdego miasta towarzysta kredytowe. Inni znowu są zdania, iż cyrkularz ministerjalny jedynie odmawia patronatu nad związkiem miast Towarzystwa kredytowego ziemskiego, lecz nie wchodzi w szczegóły, w jaki sposób miasta nasze urządzą dla siebie kredyt hipoteczny.

Może się mylimy, lecz zdaje nam się, iż opinja ostatnich ma więcej słuszności; jeżeli bowiem ministerjum finansów rzetelnie chce poprzeć sprawę kredytu miejskiego w Królestwie, i jeśli tylko odmawia inicjatywy i udziału w tej sprawie Towarzystwu kredytowemu ziemskiemu, to przecież nie odmówi chyba sankcji swojej projektowi najgłębiej kwestję wyczerpującemu.

Zresztą, jeżeli w tej mierze zachodzą jakie wątpliwości, należałoby je corychlej wyjaśnić. W tym celu najwłaściwiej byłoby, gdyby kilka miast główniejszych porozumiało się pomiędzy sobą i bądź wysłało delegata do Petersburga po informacje, bądź też zażądało ich w drodze korespondencji urzędowej. Postępowanie jakiekolwiek, bez takiego uprzedniego zbadania sprawy, może narazić większość miast na niepowetowane straty.

Wszak tu chodzi nietylko o kilka miast bogatszych, lecz o wszystkie w ogóle...

Fr. Ol.

Czesi w Krakowie

(Uzupełnienie sprawozdań telegraficznych).

Kraków dnia 15-go sierpnia.

Na wezwanie wasze stanąłem w podwawelskim grodzie.

Już na dworcu kolei północnej uderzyły mnie piękne dekoracje peronu, składające się z zielonych choin, różnobarwnych festonów jakoteż herbów, pomiędzy któremi stoi na pierwszem miejscu lew czeski.

Ulice i place miasta noszą także ozdobną, świąteczną szatę.

Z dworca kolejowego, dalej z domów na ulicach Lubicz, Florjańskiej, na głównym rynku, na ulicy Grodzkiej i na placu przed ratuszem powiewają wspaniałe chorągwie, znaczące drogę, którą będzie jutro ciągnął pochód z dworca przez rynek do ratusza, gdzie prezydent miasta dr Weigel powita w sali radnej przybyłych z Czech i Morawji gości.

Nie należy wątpić, że powitanie i całe ugoszczenie pobratymców w Krakowie nacechowane będzie prawdziwą staropolską gościnnością.

Odbija to się już dziś, w wigilję przybycia gości czeskich, z fizjognomji miasta ożywionego nad wszelki wyraz. Komitet przyjęcia od wczoraj w akcji. Główną swoją kwaterę rozłożył w Sukiennicach, gdzie się też wszelkie zamówienia na pomieszkania przyjmuje.

Dziś o godzinie $2^1/_2$ po południu przybyła tu ze Lwowa deputacja tamtejszego „Sokoła”, którą powitał komitet prawie w komplecie.

Ze strony komitetu miał też następnie Konstanty.

Kiedyśmy dumnie po gładkim płockim kroczyli asfalcie, była godzina $8^1/_2$ wieczorem.

Na przyjęcie nasze oczekuje... Melpomena z znanymi kapłanami jej pp. Leszczyńskim i Szymanowskim na czele.

Grano jednoaktowe bluetki dość gładko. Teatr cale przystojny, ciemny tylko nieco i duszny. Publiczność taka sama jak wszędzie.

Teraz zabiera nas do siebie miejscowa resursa, zaprasza na cały czas pobytu i rozpoczyna mieć o nas staranie doprawdy zawstydzające.

Ludzie poważni, zdobni w obywatelskie zaszczyty i urzędy, krzątają się bez chwili wytchnienia około podjęcia młodzieży, za którą to tylko przemawia, że przybywa z Warszawy i że nie oddając się gnuśności fizycznej i apatji, uprawia z zapałem zdrowe i użyteczne kształcenie siły.

Przy biesiadnym stole odezwał się wnet p. Bolesław hr. Chotomski i energicznem słowem zagrzewał przybyłych do dalszej pracy, życząc Towarzystwu całemu jaknajszerszego rozwoju.

Na przemówienie to odpowiedział wykwintnie p. Marjan Gawałewicz, poczem jeszcze zabrał głos adw. przys. p. Stanisław Chyczewski, w imieniu Towarzystwa dobroczynności, na rzecz którego wioślarze zapowiedzieli nazajutrz regaty.

Podbici tradycyjną staropolską gościnnością płocczan, krótko po północy powracali warszawscy wioślarze do kwater, w których oczekiwał na nich pożądany przez wszystkich, a zwłaszcza przez załogę ośmiowiosłówek Morfeusz.

Część czwartą trubadur wyprawy zacznie za chwilę...

. . . .

O godzinie 10-ej wszyscy wioślarze warszawscy znaleźli się w okazałym starym tumie i stanęli przed głównym ołtarzem, gdzie odprawiała się uroczysta msza święta.

Nastąpiło zwiedzanie skarbca i grobów książęcych, poczem rozsypano się w mniejszych gromadkach po mieście.

Miasto schłudne niezwykle i sympatyczne. Pełno zieleni, pierś oddycha tutaj szeroko, oko spoczywa mile na domach czystych i zamożnych. A w oknach domów tych z za białych firanek i doniczek ukazują się... kwiaty, które i na grządce warszawskiej świeciłyby prawdziwym blaskiem.

O... kwiatach tych w części następnej trubadur śpiewać przyrzeka.

. . . .

Z uderzeniem godziny 6-tej rozpoczęły się regaty na cel dobroczynny, jak się rzekło, zapowiedzane.

Górę tumską, brzeg Wisły i most łyżwowy, który niegdyś poczciwie służył Warszawie, obsiadły tłumy. Na pokładzie statku zabrał miejsce Jw. gubernator, jenerał-major Czerkasow, i miejscowi dygnitarze. Spotkał też wioślarzy wielki zaszczyt. Sędziwy, nie wychylający się prawie nigdy z swej celi, JE. ks. biskup Borowski stanął wśród ludzi, co dzień z Bogiem zaczęli i dobrym go uwieńczają uczynkiem. Dewiza Towarzystwa: *mens sana in corpore sano* dostojnej zaiste doznała aprobaty.

Do pierwszego biegu zgłosiło się prywatne kółko wioślarzy płockich na łodziach warszawskich. Dobry to materjał, któremu brak tylko szkoły, aby się należycie rozwinął. Wiosłowali więc pp. Staszewski, Wolski, Kowalewski, Bejer, Born, Kozarski z jednej strony, pp. Gebhardt, Lohmann, S. Chudzyński, Ratajski, Mańkowski i B. Chudzyński z drugiej. Sterowali warszawianie pp. Hilkner pierwszą łodzią, Chojnacki drugą. Ta też łódź odniosła zwycięstwo i przyjętą została głośnym okrzykiem.

Piękny wyścig skulingów zajął płocczan prawdziwie. Współzawodniczyli ze sobą pp. L. Mergentaler i Chojnacki. Gwiazda sprzyjała drugiemu.

Zwycięzcą w biegu trzecim kajaków został p. Gałkowski.

Następny wyścig półbąków wypadło wieść pp. L. Mergentalerowi, G. Mergentalerowi, J. Minasowiczowiczowi i K. Wendzie, którzy pod sterem p. Miłobędzkiego pierwsi żwawo przybyli do mety, bijąc wrogiego „Bieguna”.

Zmierzyły się jeszcze ze sobą dwie niezmordowane ośmiowiosłówki „Wanda” i „Krakus”, te same, które przededniem odbyły podróż z Warszawy do Płocka. Był to krok ryzykowny. Bieg nie doznał jednak przeszkody a palma tryumfu przypadła „Krakusowi” z niezmienioną obsadą pod sterem p. Chojnackiego.

Teraz pyrotechnika pracować poczęła. Pracowała, jak się zdaje skutecznie, oklaski bowiem grzmiały się co chwila. Ozwał się i śpiew z dali, a na krypie wypłynęła oblana światłem różnokolorowem, gruppa flisaków w malowniczych kostjumach krakowskich.

Tak ukończone zostały regaty płockie.

Pod koniec ich dało się spostrzedz w szeregach zdobywców Płocka pewne zmieszanie. Znikli junacy. Zwycięzcy na pewności siebie tracić poczęli. Nie było to zmęczenie ani nieukontentowanie długiej zmudnej kampanji. Nie... Ty to wiesz trubadurze! Odurzyły ich płockie... kwiaty.

O tem jednak w pieśni następnej.

. . . .

Kiedy nad brzegiem Wisły zamykano kasy, w których okazał się podobno znaczny przypływ z nieznanych dotąd regat, resursa zajaśniała światłem i dźwiękami marsza przyjmowała wioślarzy.

Początek rautu przypadł na godzinę 11-tą.

Wioślarze stanęli tutaj w pełnych mundurach, odrzucając strój salonowy. A mundur swój, zdaniem płocczan (opinja płocczanek jest w tej mierze niewiadomą), godnie nosić potrafią. Odzyskali też nawet na chwilę fantazję, gdy wtem odezwała się kapela... Strauss *dixit.*

Kto z płocczankami walca nie tańczył — stracił wiele w tem krótkiem życiu. Z początku jakby wahające się, niepewne, czy tancerz taniec zrozumie, powierzają mu się potem z ufnością, zdając się na fale tonów... I płyną, płyną...

Wioślarze odwagi, męstwa!

Mazur, prowadzony przez pp. Broniewskiego i Skoniecznego, tańczony był siarczyście, kontredans składnie i z wdziękiem.

Wieczerza niewiele zabrała czasu. W różnych kółkach wznoszono toasty na cześć gospodarzy i kierowników podjęcia, pp. redaktora Rościszewskiego, inżeniera brzegów Wisły Potworowskiego, adwokata Chyczewskiego, Olszowskiego, dalej członka komitetu resursy Oktawjusza Łapińskiego i Antoniego Broniewskiego. Za trud ich dwudniowy nie zdołano im dość dziękować. Znana gościnność płocka zabłysła w całej swej pełni.

Kto tylko na Wiśle wiosłować umie, niech się na prąd konwersacji salonowej z płocczankami nie puszcza zbyt ufnie. Jak świtezianki pochwycą cię nie-

hr. Rej powitalne przemówienie, poczem bawiący już w Krakowie „starosta" kolińskich (czeskich) sokołów, p. Wacław Litka, odezwał się w kilku serdecznych słowach w języku czeskim.

Było to rodzajem preludjum do mającego nastąpić całego szeregu uroczystości.

Czeski „starosta" mówił z zapałem, a jego ostatnie słowa przygłuszyły grzmiące: „na zdar!"

Jutro o godzinie 8-ej zrana stanie w Krakowie pociąg z gośćmi czeskimi, których liczba wyniesie około 2,000 osób.

Z Pragi złotej i Kolina wyrusza ich 1,400. Ale po drodze jak lawina zwiększać się będzie ta liczba. Szczególnie znaczny kontyngens dostarczą jeszcze morawianie, którzy przyłączą się do czechów.

Czescy „sokoły" tworzą *gros* tego miłego najazdu pobratymczego. Ale armją tą dowodzą oficerowie i jenerałowie. Adwokaci, lekarze, burmistrze, mieszczanie, posłowie będą w znacznej liczbie reprezentowani.

Z posłów do wiedeńskiej rady państwa przybędzie aż siedmiu, mianowicie: dr Edward Gregr, przewódca młodoczechów, dr. Trojan, Hevera, Żak, dr. Emanuel Tonner, ks. Wurm i dr. Kusy.

Rieger, z powodu niebezpiecznej słabości córki, przybyć nie może, o czem z ubolewaniem zawiadomił p. Weigla.

Przyjęcie ma trwać dni trzy.

Codziennie w ogrodzie strzeleckim będą się odbywały bankiety, w których uczestniczyć ma po kilkaset osób.

U stołu bankietowego zajmą też miejsca tacy mówcy, jak „czeski Hausner", dr Edward Gregr, stary Trojan i znany a poczciwy Tonner.

Już dziś na samą myśl o tem trzęsą się od złości „*dajcznacjonały*".

Kraków 16-go sierpnia.

Muszę list niniejszy zacząć od wyrażenia żalu, że pismo wasze dopiero w poniedziałek po południu wychodzi; tym sposobem sprawozdanie moje spóźnić się musi.

Na to nie ma jednak rady.

Przystępuję więc do rzeczy. Treści taka obfitość, iż zaiste nie wiedzieć od czego zacząć? Należy się jednak trzymać porządku chronologicznego.

Już ze świtem wszczął się ruch ogólny w mieście ku dworcowi kolejowemu. Z uderzeniem godziny 8-ej zrana mają bowiem przybyć dzielne „Sokoły" czeskie, nasi mili goście.

Ulice i place strojne w barwne chorągwie, festony i choiny. To zewnętrzna oznaka radości, która jednakże słabym jest tylko wyrazem uczuć serdeczności, ożywiającej całe miasto. To też ten poczciwy lud krakowski roi i ciśnie się, wiedziony tem uczuciem, ażeby podać braterską dłoń gościom przybywającym z „zlatej Prahy", tej rodzonej siostrzycy starego grodu Krakusa.

Wjeżdżający na peron pociąg z gośćmi czeskimi zelektryzował publiczność; z wagonów wzniosły się potężne okrzyki na rzecz krakowian.

Zaczęli się z pociągu roić dzielne czeskie sokoły w malowniczych swych strojach narodowych. Czerwone czapki husyckie, przystrojone w pióra sokole, palone buty, czerwone żupany i czamarki popielate, oto ich strój. Pomiędzy „Sokołami" spotykamy dużo olbrzymich postaci, pełnych wyrazu, energji i siły. „Sokołowie" ci w liczbie 400, przedstawiający 36 rozmaitych stowarzyszeń tego nazwiska z tyluż miejscowości Czech i Morawji, to zaiste dzielny i potężny hufiec.

„Niech żyje Tonner!" rozlega się okrzyk. „Slava mu!" wtórują czesi. Znany przyjaciel nasz, poseł Tonner, w towarzystwie swojego kolegi parlamentarnego, Hevery, wysiada z wagonu.

Jeszcze raz podnosi się okrzyk na cześć obydwóch posłów. Muzyka miejska ustawiona na peronie intonuje pieśń czeską. Następuje marsz.

Przybyli także sympatyczni nam literaci czescy: Edward Jellinek i Hovorka, dalej Szwab Polabsky, tłumacz Bałuckiego, nowelista Herites, Kvapil, tłumacz Krasińskiego, poeta Leger, redaktor wychodzącego w Ołomuńcu *Pozora*, Lang, sprawozdawca praskiego *Pokroku* Kotek, redaktor pilzneńskiej *Reformy* Szibel, a dalej kroacki poeta Harambaszic i literat serbski profesor Boszkowicz i inni.

Wszystkich gości czeskich jest przeszło 1,500. Niejeden „Sokoł" wiedzie pod rękę śliczną „sleczenkę", która także z zapałem woła: „Nech zijon bratrzi!"

Po serdecznem powitaniu rusza wreszcie pochód ku ratuszowi. Na przedzie malownicza banderja krakowska! Za nimi wiedzie jak hetman starosta kolińskiego „Sokoła" p. Tumlirz, sokolskie hufce, które maszerują zupełnie po wojskowemu, przy dźwiękach swojej wybornej muzyki, z rozwiniętemi chorągwiami. Następują lwowskie „Sokoły" z swoim starostą p. Janem Dobrzańskim, komitet miejscowy, damy i inni goście. Pochód kończy druga muzyka i druga banderja. Przy rondlu przed bramą florjańską zatrzymuje się na chwilę długi kondukt. Całe drogi od dworca kolejowego i planty zalane tłumami. W ulicy Florjańskiej sypią się kwiaty...

Przed kościołem Panny Marji na rynku stoi kapłan i udziela swego błogosławieństwa, poczem w dużej sali radnej w ratuszu następuje urzędowe powitanie.

Pierwszy zabiera głos Tonner. Mowa jego ma wyższy nastrój i polot. Dziękuje on za przyjęcie w imieniu całego narodu... „Wiodła nas tu myśl zbliżenia się i zbratania szczepów naszych. Jak my zaś do was lgniemy, dowodem odwiedziny nasze, które przybrały tak wielkie rozmiary, jakich sami nie przypuszczaliśmy. O serce i dłoń przyszliśmy was prosić, a te nam ofiarujecie. Dziękuję wam za to z pełnego serca."

Przy końcu zwracając się do swoich rodaków, przemówił Tonner po czesku, kończąc okrzykiem „sława miastu i krajowi".

Następnie zabrał głos prezydent miasta Krakowa dr Weigel, wygłaszając mowę pełną serdeczności i pięknych zwrotów.

W południe odbył się w ogrodzie strzeleckim wspólny bankiet. Muzyka kolińskich „Sokołów", orkiestra co się zowie, grała niemal bezustannie. Długie stoły poustawiano w szeregach. Sokoły, „sleczne", panie czeskie i inni goście zapełnili je w oka mgnieniu. Do stołu zasiadło 1,200 osób.

W czasie uczty podnoszono wiele toastów.

Pierwszy zabrał głos poseł lwowski Tadeusz Romanowicz, a mowa jego sprawiła na wszystkich obecnych potężne wrażenie.

Drugi z rzędu przemówił, jak wiecie, poseł Hevera, przemówienie zaś jego, znane wam już z telegramu, wzbudziło ogromny zapał.

Chórem i donośnie zabrzmiało potem: „Slibujemy!" „Ślubujemy!"

Po Heverze witał czechów Jan Dobrzański imieniem lwowskich „Sokołów", podnosząc w wymownych słowach pożyteczną działalność „Sokołów" czeskich, którym udało się obok pracy innych patrjotów obudzić ze snu lwa czeskiego.

W imieniu polskiego stowarzyszenia w Wiedniu „Zgoda" powitał braci czeskich wasz sprawozdawca. Szereg toastów zakończył p. **Adam Miłaszewski,** pijąc zdrowie pań czeskich.

Kraków 17-go sierpnia.

Nie skończyłem wczoraj sprawozdania z wczorajszego dnia uroczystości, bojąc się spóźnienia listu.

Po południu odbył się w ogrodzie strzeleckim, przy ogromnym udziale gości czeskich i publiczności miejscowej, koncert orkiestry kolińskiego „Sokoła", z którego cały dochód czesi przeznaczyli na powodzian galicyjskich. Przy koncercie płynęła żywo i ochoczo rozmowa. Dzieło bratania się zrobiło znaczne postępy. Polacy pomięszani z czechami siedzieli przy stołach i wszyscy, mówiąc swoim ojczystym językiem, rozumieli się bardzo dobrze ze sobą.

Ludzie, którzy pierwszy raz widzą się ze sobą w życiu, ściskają sobie jak bracia serdecznie dłonie, mówią ze sobą po przyjacielsku, rozumieją się na skinienie.

Jest to dzieło myśli wspólnej, ożywiającej wszystkich, wzajemność jest niewątpliwie urzeczywistnioną.

Po koncercie odbyła się tańcująca zabawa w dużej sali strzeleckiej. Krakowiacy z „sleczenkami", a „Sokoły" z krakowianeczkami rznęli mazura, że aż mury strzelnicy zatrzęsły się w swych posadach. I tu zawierały serca przymierza.

Po mazurze tańczono czeską „besedę", rodzaj kadryla-kotyljona.

Zabawa była ochocza i trwała do późna.

Dzisiejszy program uroczystości rozpoczyna się pochodem czeskich „Sokołów" z rozwiniętemi sztandarami i przy odgłosie muzyki na kopiec, gdzie u szczytu złożyli oni piękny wieniec z pamiątkowym napisem na szerokich wstęgach.

Po złożeniu wieńca przemówił na kopcu, wzruszając wszystkich do łez, poseł Hevera.

Wczoraj zwiedzała część gości czeskich Wieliczkę, dziś pojechała tam druga partja.

P. Zygmunt Żołtowski zaprosił około 300 osób z gości czeskich do siebie na śniadanie; przyjęcie było nad wyraz serdeczne.

Dziś wieczorem daje tutejsze koło literacko-artystyczne kolację dla przybyłych czeskich literatów, posłów i kilku innych znakomitości, a tutejsze stowarzyszenie rzemieślników i przemysłowców „Zgoda" urządza na cześć gości czeskich tańcujący wieczór. Swoją drogą odbędzie się w ogrodzie strzeleckim koncert, a następnie w sali strzeleckiej tańcująca zabawa. O prywatnych „zabawach" nawet nie wspominam. Te trwają jeszcze znacznie dłużej, czasem do... białego dnia.

Jak widzicie dużo serdeczności, życia i ruchu w poważnym starym grodzie królewskim.

G. Smólski.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Praw. wiest.* drukuje sprawozdanie o działalności świętobliwego synodu, z którego między innemi dowiadujemy się, iż w r. 1882-im upłynął termin zapomogi rządowej w sumie rs. 200,000 rocznie na budowę nowych cerkwi w Królestwie Polskiem. Skutkiem tego jenerał-gubernator warszawski wystąpił w tymże roku z przedstawieniem, wykazującem, iż w Królestwie potrzeba pobudować jeszcze 66 cerkwi nowych i 202 lokali parafjalnych kosztem przynajmniej 2½ milj. rs. Uwzględniając to żądanie, ministerjum spraw wewnętrznych projektowało wyznaczyć w budżecie państwa sumę 100,000 rs. rocznie, wypłacaną przez lat 16 na budowę nowych cerkwi w Królestwie, lecz ministerjum finansów wniosku tego nie zatwierdziło. Na budowę cerkwi w kraju zachodnim rząd przeznacza dotąd jeszcze po 250,000 rs. rocznie.

= Ministerjum oświaty roztrząsa projekt otwarcia wydziału lekarskiego w uniwersytecie odeskim.

= *Mosk. wied.* donoszą, iż projekt powszechnego spisu ludności w państwie, roztrząśnięty już w ministerjach spraw wewnętrznych i finansów, wkrótce oddany będzie pod decyzję rady państwa; spis dokonany będzie w r. 1885-ym i ma mieć na celu głównie wykazanie ścisłej liczby osób w 21-ym roku życia.

= Według dzienników petersburskich, ministerjum komunikacyj zamierza oddać budowę kolei syberyjskich przedsiębiorcom prywatnym i towarzystwom kolejowym.

= *Pet. wied.* dowiadują się, iż w r. 1885-ym odbędzie się w Moskwie wystawa ogólno-państwowa rzemieślnicza oraz kongres rzemieślników.

= Wywózka nieczystości dozwoloną została tylko do Grochowa, Pelcowizny, Jelonek i Rakowca, z zastosowaniem wszelkich obowiązujących środków dezinfekcyjnych.

---

szczęśliwy strzelcze i zgubią. A przytem ich gracja! Kronikarz *Kurjera porannego*, gdyby chciał według swojego zwyczaju wyliczyć „piękności", musiałby wyczerpać wszystkie litery z abecadła. Gdyby zaś usiłował której oddać pierwszeństwo, wnetby zabłąkał się niebaczny między F. P. R. S. Słowem nie radzę!...

Po wieczerzy walc, potem kontredans, a potem znów walc... Porywano panie z przedsionków w kapeluszach i okryciach, nie bez lekkiego protestu „mateczek" dobrodziejek. Słońce przez otwarte okna kładło się już na posadzkę, a Strauss śpiewał ciągle i kołysał tych wszystkich, co raz uciechy jego skosztowali pieśni.

. . . .

„Jest napisane w wyrokach nieba, z tem co najmilsze, rozstać się trzeba"—mówi jakaś zwrotka niemiecka. Grzmi więc komenda i dalej marsz na przystań do statku! „Czas do domu, czas, pokonali nas"— nuci jeden z najenergiczniejszych wioślarzy.

Czyż „pokonali" was rzeczywiście, was „zdobywców Płocka"? Odpowiedzcie błądzący po pokładzie, odpływający już z okiem utkwionem w tum, w górę majem okrytą i wybiegającem jeszcze za tum dalej, na ulice i uliczki zawojowanego jakoby grodu. Czy to nie wy przypadkiem jesteście na głowę pobici otwartemi sercami mężów i... zamkniętemi serduszkami niewiast. Odpowiedzcie, zapytuje trubadur...

Błąkacie się jak mary po pokładzie i wmawiacie w siebie, iż ta wasza niedyspozycja to znużenia i bezsenności skutek. Znam ja tę bezsenność, znam! Każe wam ona wracać po sto razy na przyczółek statku i gonić wzrokiem wież płockich szczyty, co mroczą się w dali i przepadają. Widzicie? już ich nie ma! Znikły. Prysła czarowna bańka. No, no chłopcy, spokoju!

Niezadługo zobaczycie waszych najbliższych, wrócicie do utartych kolei dnia powszedniego. Nie codzień jest niedziela! A co tam nucisz młedy wioślarzu, przegięty przez poręcz i ścigający fale? Wszak to stara piosnka Zacharjasiewicza:

> Jakoś mi tęskno, smutno i nudno,
> Na polach deszcz i mgły,
> Kochać nie można, zapomnieć trudno,
> A w sercu łzy i łzy!

Oho! mości wioślarzu. Coś waszeć majaczyć poczyna. Pola wprawdzie są, ale deszczu i mgieł ani śladu. „Łzy i łzy", powtarzasz... W to już wierzę, „zdobywco Płocka".

Cóż ja ci biedny sam trubadur mogę dać na pociechę, chyba przemówię do ciebie twoim językiem: *stopp* bracie, *stopp!*

⁂

= Na ulicy Wroniej rozpoczęto naprawę bruku, który już dawno na to oczekiwał.

= Na ulicy Żelaznej rozpoczęto roboty około zwiększenia dotychczasowej niedostatecznej liczby latarni gazowych.

= Dnia 20-go b. m., tj. we środę, o godzinie 11-ej zrana, odbywać się będzie publiczne posiedzenie władz Towarzystwa kredytowego ziemskiego, na którem dyrekcja główna zda sprawę ze swoich czynności za czas od dnia 13 go listopada z. r. do dnia 13-go maja r. b.

= We środę rozpoczynają się zapisy uczniów do szkoły handlowej przy ulicy Berga; egzaminy wstępne odbywać się będą od dnia 25-go b. m.

= Zapisy uczniów do szkoły rzemiosł przy ulicy Jasnej trwać będą do dnia 24-go b. m., poczem rozpoczną się egzamina wstępne.

= Z teatru i muzyki.

* W mającej się wznowić komedji „Kobiety z kamienia" wszystkie role, z wyjątkiem Djogenesa, którego, jak dawniej, grać będzie Królikowski, zostaną nanowo obsadzone.

* Dyrekcja teatrów otrzymała już pozwolenie na urządzenie w przyszłym karnawale podczas maskarady loterji fantowej na rzecz kasy pożyczkowej artystów.

= Sport.

W gonitwach czwartkowych na torze Carskiego Sioła, najbardziej interesującym dla nas był bieg koni o nagrodę rs. 600 dla dwulatek.

Tu bowiem stanęły u sportu „Praga" hr. Potockiego, „Telegraf" Dorożyńskiego, „Litworas" Dorożyńskiego i Poletyłły, „Mademoiselle Royale" Grabowskiego i „Highland" hr. Krasińskiego — obok 2-ch koni rosyjskich.

Gonitwę wygrał Ambros na „Highlandzie."

Drugą nagrodę rs. 150 dostał „Litwovas."

W innych biegach konie hodowców polskich słaby brały udział.

W drugim o nagrodę rs. 500 stawał „Gonsalo" Dorożyńskiego i w piątym o nagrodę rs. 600 „Halka" tegoż właściciela.

Następne gonitwy miały się odbyć dnia wczorajszego.

= Powrót.

Od kilku dni miasto się ożywiło, a na ulicach spotkać można wiele osób przybyłych z prowincji.

Są to przeważnie rodzice, zjeżdżający do Warszawy ze swojemi najdroższemi „pociechami", dla pomieszczenia ich w tutejszych zakładach naukowych.

Lekcje rozpoczną się w gimnazjach z dniem 2-im września.

= O trochę wody.

Publiczność zwiedzająca gród zmarłych uskarża się na kurz powstający na dróżkach cmentarza skutkiem niedbale utrzymywanych chodników.

Gdyby liczna służba, przepędzająca większą część dnia w bezczynności, zechciała polewać uliczki przynajmniej raz na dzień, tumany kurzu nie powstawałyby pod nogami przechodniów.

Chodzi więc o trochę dobrej woli i... wody...

= Więc będzie światło!

Zakład elektro-techniczny przy ul. Marszałkowskiej zawiadamia nas, iż wbrew podanej przed kilku dniami pogłosce, zamierza nadal bezinteresownie oświetlać światłem elektrycznem część tejże ulicy, pomiędzy Chmielną i Złotą.

Tem lepiej!

= Uwzględnienie.

Zarząd kolei konnej, uwzględniając reklamacje publiczności, wysyła teraz znaczniejszą liczbę powozów na pociągi spacerowe.

Jednakże w dniach pogodnych, jak dwa ostatnie święta, i ta zwiększona liczba jeszcze nie wystarcza.

= Doktor-kobieta.

Dwom doktorom płci żeńskiej, praktykującym obecnie w Warszawie, przybyła koleżanka.

Jest nią dr panna Anna Levy, podobnież jak jej poprzedniczki, poświęcająca się wyłącznie leczeniu kobiet i dzieci.

= Bliźniaki.

Powszechnie utrzymują, iż bliźniacy kochają się bardziej, aniżeli każde inne rodzeństwo.

Dowodem tego fakt śmierci prawie jednoczesnej dwóch sióstr, pani D. i pani S., które były bliźniętami.

Pani S., znajdując się na kuracji w Ciechocinku, udała się do krewnych pod Włocławek i tutaj rażona paraliżem we czwartek zeszłego tygodnia życie zakończyła.

Siostra zmarłej, pani D., po otrzymaniu bolesnej wiadomości, chociaż była poprzednio zupełnie zdrowa, zachorowała tak silnie, iż pomimo wszelkich starań i pomocy lekarskiej, w dniu wczorajszym, właśnie w dzień pogrzebu siostry, tutaj w Warszawie zakończyła życie.

= Kradzież w kościele.

W dniu wczorajszym w kościele WW. Świętych na Grzybowie, podczas sumy, pani X. z ulicy Łuckiej ukradziono portmonetkę z pieniędzmi i z notatkami.

Rzecz to, niestety! dosyć zwyczajna, kradzież sama jednak dokonaną została w sposób niezwykły.

Złodziej wyciął dziurę w sukni, a następnie odciął kieszeń, w której się znajdowały skradzione przedmioty.

Podejrzenie pada na jakąś kobietę, która niespokojnem zachowaniem się w kościele zwróciła na siebie uwagę pani X., a później zniknęła.

= Przejechanie.

Wczoraj na ulicy Wierzbowej, dorożkarz nr 167 najechał na przechodzącą środkiem ulicy niejaką Józefę N., która poniosła lekkie pokaleczenia.

Woźnicę aresztowano.

= Przy pracy.

Na Muranowskiej pod nrem 6 Kopel L., malarz pokojowy, malując sufit, spadł z rusztowania.

Oprócz złamania nogi, doznał on takiego wstrząśnięcia mózgu, że chociażby został utrzymany przy życiu, umysł jego na zawsze będzie obłąkany.

Nieszczęśliwego umieszczono w szpitalu starozakonnych.

= : .

Na Pięknej pod nrem 2 Michał M. froter, gotując terpentynę zapalił ją, a gasząc ogień zapalił na sobie ubranie.

Życiu ciężko poparzonego zagraża niebezpieczeństwo.

= Samobójstwo.

Wczoraj w południe na cmentarzu powązkowskim, dwoma wystrzałami z rewolweru usiłował odebrać sobie życie W. M. b. obywatel ziemski.

Samobójcę, dającego jeszcze oznaki życia, odwieziono do szpitala starozakonnych, gdzie przekonano się, iż M. ranił się dwiema kulami w brzuch.

Życiu jego grozi niebezpieczeństwo.

= **Wypadki**. Na Okopowej ślusarz Feliks M., oglądając nowy kanał, stracił równowagę i wpadł w głębię, wskutek czego złamał kość pacierzową,—Nietrzeźwy dorożkarz Karol D., spadł z kozła i zranił się niebezpiecznie w głowę. — Na Karowej spadł z wozu Paweł F. i złamał lewą rękę. — Na Świętojańskiej Ludwika G., pokąsaną została przez psa podejrzanego o wściekliznę.

= Kolej łódzko-kaliska.

Tydz. piotr. dowiaduje się, iż o koncesję na budowę kolei z Łodzi do Kalisza stara się obecnie kapitalista berliński von Bröcher.

Kolej ma być szerokotorowa i w Koluszkach łączyć się z drogą dąbrowiecką.

Czy niemiecki przedsiębiorca otrzyma koncesję?

= Solidarność ziemiańska.

Właściciele ziemscy w mławskiem dają piękny przykład solidarności ziemiańskiej.

Niedawno zawiązali oni spółkę wzajemnej asekuracji od ognia i gradobicia.

W r. z. kilku obywateli wspólnemi siłami sprowadziło sobie lokomobilę aż z Anglji.

Wspólnemi też siłami ziemianie mławscy utrzymują weterynarza.

Obecnie zaś zamierzają sprowadzić z ogrodu pomologicznego w Warszawie ogrodnika, któryby miał pieczę nad sadami owocowemi po wsiach.

Myślą też niektórzy o zakładaniu pasiek.

A wszystko *unitis viribus*...

= Po naszemu!

W Łowiczu powstał niedawno komitet sanitarny. Powstał i wkrótce zasnął!

Widocznie znużyła go tak jedna i jedyna zarazem wizyta po mieście.

= Z Mińska.

W dniu onegdajszym grono amatorów, zekrutowane po części z pomiędzy stałych tutejszych mieszkanek i mieszkańców, a po części z pomiędzy czasowo na letnich mieszkaniach goszczących w Mińsku warszawianek i warszawian, urządziło przedstawienie teatralne na rzecz powodzian.

Inicjatywa tej pięknej myśli i usilne starania o wprowadzenie jej w wykonanie przypadają pp. Budkowskiemu i Reklewskiemu.

Za ich to staraniem urządzoną została obszerna sala teatralna, która wszakże nie mogła i tak objąć wszystkich chcących uczestniczyć w zabawie.

Odegrano trzy komedje: „Przy kolei", „Tatuś pozwolił" i „Mąż od biedy".

Po skończonem widowisku sala teatralna zamieniła się w balową, gdzie bawiono się do rana.

Przedstawienie i bal przyniosły czystego dochodu około 500 rs., w której to sumie mieszczą się wpływy za afisze, cukierki i kwiaty, których sprzedaży podjęły się łaskawie uproszone panie N., Z. i Cz.

= Szron w sierpniu.

Jadący koleją terespolską w dniu wczorajszym, o godzinie 4-ej rano, widzieli pola i dachy domów pokryte szronem, który dopiero koło godziny 5-ej znikać począł.

Tak więc przymrozki jesienne zaczynają się już pojawiać.

Zawcześnie!

= Oryginalna kradzież.

Z Nowej Aleksandrji (Puław) korespondent nas pisze co następuje:

„Oryginalna kradzież spełnioną została w tych dniach w Nowej Aleksandrji (Puławach).

Ofiarą wyrafinowanego sprytu rzezimieszka nie padły bynajmniej jakieś kosztowności lub tym podobne rzeczy, lecz tylko... księgi podatkowe i rozmaite akty w kancelarji urzędu gminnego.

Policja podziwiała spryt złodzieja z namaszczeniem; ten zaś, korzystając z niezaradności stróżów naszego bezpieczeństwa, wszedł w dwa dni później do sali kancelaryjnej i tam zniszczył zupełnie jeden z zawieszonych na ścianie portretów.

Dopiero wówczas otworzyły się oczy wszystkim; przekonali się bowiem, iż nie mają do czynienia z żadnym rzezimieszkiem, lecz tylko z jakiemś indywiduum, które w ten niegodziwy sposób chce się widocznie zemścić na p. S. za jakąś dawniejszą urazę.

Policja nie wpadła jeszcze dotychczas na ślad niegodziwca; znalazła tylko podobno skradzione papiery w rowie szosy, prowadzącej do dworca kolei nadwiślańskiej."

= W pociągu.

Onegdajszej nocy, w pociągu kolei żelaznej warszawsko-petersburskiej, idącym do Warszawy, schwytano złodzieja w chwili, gdy usiłował wyciągnąć portmonetkę z sakwojażu jednej z pasażerek klasy III-ej.

Zamach ten na cudzą własność wypadkowo tylko wykrytym został przez konduktora, który niespodziewanie zapalając światło w wagonie, zdołał schwytać złodzieja na gorącym uczynku.

Sama właścicielka sakwojażu prawdopodobnie nie zauważyła tego, ponieważ amator jej portmonetki, działający pod osłoną mroku nocy, zdołał uśpić jej czujność objawami serdecznej troskliwości.

Wypadek, o którym mowa, wydarzył się przed Białymstokiem, tam też oddano złodzieja w ręce władzy policyjnej.

≅ W dniu 16-ym lipca w kościele Wilanowskim ksiądz Walenty Kalicki, rektor z Powązek, pobłogosławił związek małżeński pomiędzy p. Edmundem **Załuskim**, obywatelem, a panną Marją **Dąbrowską**, córką Ignacego urzędnika i obywatela i nieżyjącej Felicji z Rzędkowskich. (937)

Nekrologja.

† Ś. p. Joanna z Jasińskich **Pfeifer**, opatrzona św. sakramentami, przeżywszy lat 88 przeniosła się do wieczności w dniu 17-m b. m. Wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej nastąpi w dniu 19-ym b. m. tj. we wtorek o godzinie **5-ej** po południu na cmentarz powązkowski. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu następnym w tymże kościele o godzinie **10-ej** rano. Na te smutne obrzędy siostra wraz z siostrzeńcami i siostrzenicami zaprasza krewnych i przyjaciół. —938—

† Dnia 19-go sierpnia 1884 r., tj. we wtorek o godzinie **9-ej** rano, w kościele N. Panny Marji na Nowem Mieście, odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Bolesława **Cüne**, na które pozostała żona, krewnych, kolegów i znajomych zaprasza. —2589—

† Dnia 19-go b. m., tj. we wtorek, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Aleksandra, o godzinie **9-ej** rano, za duszę ś. p. Józefa **Bałandowicza**, na które pozostała wdowa zaprasza krewnych i łaskawych. —2587—

† Dnia 20-go b. m., to jest we środę, o godzinie **11-ej** zrana, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele na Powązkach, za spokój duszy ś. p. Pawła **Majewskiego**, oraz poświęcenie i przeniesienie zwłok do grobu własnego, na które pozostała w dozgonnym żalu żona z córkami, uprzejmie zaprasza krewnych i znajomych. —2588—

Z Cesarstwa.

Petersburg 16-go sierpnia. — Dzienniki petersburskie podają w formie pogłoski wiadomość, jakoby prezesem departamentu ekonomji państwowej w radzie państwa, na miejsce zmarłego świeżo br. Baranowa, miał być mianowany A. A. Abaza, były minister finansów, który i dawniej już był prezesem tegoż departamentu. Komisja zaś kolejowa, której prezesem także był hr. Baranow, mu być wcieloną do kancelarji państwowej.

Petersburg 16-go sierpnia.—Członek rady państwa jenerał piechoty hr. Loris-Melikow, został upoważniony Najwyższym rozkazem do przyjęcia tytułu honorowego obywatela miasta Astrachania, o co czynił starania zarząd tego miasta.

Petersburg 16-go sierpnia.—Dzienniki powtarzają za *Koelnische Zeitung* wiadomość, że z Królewca władze już od roku wydalają zamieszkałych tam rosjan, nie mających najformalniejszych paszportów od rządu rosyjskiego, lub niemogących wykazać znacznych funduszów. Wyjątkowe te środki stosowane bywają nawet do **małoletnich** córek i synów

rosyjskich poddanych, władających doskonale językiem niemieckim i uczęszczających do szkół niemieckich. Półurzędowy organ niemiecki dziwi się temu, że środek ten bywa wyłącznie stosowany do rosjan w Królewcu. „Ależ przecie wypędzania dzieci ze szkół nie można wytłumaczyć przestępstwami nihilistycznemi lub anarchistycznemi”, robi uwagę organ koloński.

Petersburg 16-go sierpnia. — *Nowoje wremja* dowiaduje się z *Politische Correspondenz*, że układy, toczące się między Turcją z jednej strony, a Niemcami i Rosją z drugiej w przedmiocie zawarcia nowego traktatu handlowego, zbliżają się do końca. Pełnomocnik rosyjski pracuje obecnie nad ustanowieniem tary. Wysokość cła wwozowego została już dla wszystkich towarów oznaczoną. Pozostają tylko dwa punkta, co do których Porta zamierza porozumieć się bezpośrednio z rządem rosyjskim.

Petersburg 16-go sierpnia.—Gazeta *Wołyń* donosi, jakoby w dniu 3-im sierpnia w niedzielę w mieście Równie zaszły antiżydowskie nieporządki. Na miejsce miał natychmiast udać się miejscowy gubernator. Wiadomość ta nie jest zupełnie dokładną, nieporządki bowiem zaszły w innem miasteczku rowieńskiego powiatu, tj. w Dąbrowicy.

Petersburg 16-go sierpnia. — W *Petersburskich wiedomostiach* czytamy: „Z Kijowa donoszą nam, że prześladowanie ks. W. Morawicza za przyjęcie metropolity Platona nie ograniczyło się, jak zrazu mniemano, na samej karze dyscyplinarnej — mianowicie na odjęciu na dwa tygodnie prawa pełnienia funkcyj kościelnych. Kara jest daleko cięższą; z polecenia żytomierskiego konsystorza katolickiego ks. Morawicz został zupełnie usunięty z parafji korostyszewskiej i skazany na pokutę. Powodem do usunięcia z parafji miały być skargi parafjan na nieprawne pobieranie opłat za służbę duchowną. W związku z tem ma być przyjazd do Kijowa biskupa żytomierskiego Kozłowskiego, którego zażalenie, podane do ministra spraw wewnętrznych na metropolitę Platona, zostało odesłane do Kijowa.” *Nowoje wremja*, uporczywie wracające do tejże samej sprawy, w ostatnim swoim numerze zaznaczywszy, iż ks. Morawicz przyznał, że naruszył kanoniczne prawo i z uległością poddał się nałożonej na niego karze, wypowiada jeszcze następne zdania: „I po takiem to publicznem posypaniu głowy popiołem, nieszczęśliwy ksiądz pomimo to zostaje usuniętym od obowiązków i przez niemiłosierny konsystorz zesłanym do klasztoru. Spełnione przestępstwo musiało więc istotnie być strasznem! Widocznie, że potrzeba było dać wszystkim, a zwłaszcza katolickiemu duchowieństwu, jaskrawy przykład jak niebezpieczną jest uprzejmość dla rosyjskich osób duchownych. Prawda, szło tu o prostą grzeczność i gościnność: bądźcież na przyszłość ostrożni, zapomnijcie o podobnej przeciwnej kościołowi uprzejmości względem... moskali! Postarajcie się nawet przy sposobności zrobić im jakie grubijaństwo! Rachunek prosty: wówczas wasza władza o was nie zapomni, zwróci na was uwagę, w przeciwnym zaś razie skaże na zesłanie, publicznie unicestwi... Widocznie, dodamy od siebie, miejscowe władze katolickie zanadto liczyły na bezkarność, skoro nie chcą zrozumieć, że podobna jawna i ciężka kara nabiera znaczenia nieprzyzwoitej, nawet nieprzyjaznej demonstracji przeciw wysokiemu dostojnikowi cerkwi rosyjskiej, t. j. przeciwko rosyjskiej władzy w ogóle.”

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Wiedeń 16-go sierpnia. — *Budapester Correspondenz* podaje następujący program podróży cesarza Franciszka Józefa w najbliższych kilku tygodniach. Dnia 28-go b. m. cesarz uda się na ćwiczenia wojskowe do Aradu. Ztamtąd dnia 3-go września wieczorem cesarz udaje się przez Peszt i Gänserndof do Angern (stacja kolei żelaznej na drodze z Wiednia do Krakowa). Przybywszy rano dnia 4-go do Angern, udaje się konno na ćwiczenia kawaleryjskie. Takowe trwać będą dnia 4-go, 5 i 6 września; cesarz mieszkać będzie przez ten czas w willi hr. Palffyego w Malaczce, podczas zaś końcowych wielkich ćwiczeń od dnia 9-go do 13-go września cesarz zamieszka w zamku księcia koburskiego w Ebenthalu. Obecnym będzie ćwiczeniom król Milan.

Paryż 16 go sierpnia. — Telegram francuskiego rezydenta w Hue z dnia wczorajszego opiewa: Członkowie rejencji anamitańskiej po śmierci króla żądali, aby nowy król naznaczonym został bez zgody rezydenta, jako przedstawiciela mocarstwa protekcyjnego. Rezydent oparł się temu energicznie, poczem członkowie rejencji upraszali rezydenta o zatwierdzenie wyboru nowego króla, co takowy niezwłocznie uczynił.

Belgrad 16-go sierpnia. — Król Karol rumuński przybędzie tutaj dnia 29-go b. m., odjedzie z powrotem dnia 30-go.

TELEGRAMY
„KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

(*Otrzymane wczoraj.*)

Paryż 17-go sierpnia.

Sesja parlamentarna została zamknięta. Dzienniki zaprzeczają niepokojącym wieściom z Chin.

Paryż 17-go sierpnia.

W Marsylji zmarło na cholerę osób sześć, w Tulonie dwie, a w Perpignan, nad granicą hiszpańską, jedenaście.

Londyn 17-go sierpnia.

Zaprzeczają tu stanowczo wiadomości podanej przez gazetę *Times* o wypowiedzeniu Francji wojny przez Chiny. Chiny wystąpiły tylko z protestem przeciw postępowaniu Francji i odniosły się o pośrednictwo do mocarstw, celem polubownego załatwienia sporu.

Kopenhaga 17-go sierpnia.

Międzynarodowy kongres lekarzy został zamknięty. Na miejsce przyszłego kongresu obrano Waszyngton.

Petersburg 17-go sierpnia.

Mówią tu o projekcie drogi żelaznej od Kungradu do morza Kaspijskiego. Na studja około tej drogi asygnowano 6 tysięcy rubli. Istnieje także projekt połączenia drogą żelazną Władywostoku z Bussą nad Ussurem, a następnie z Chabarówką.

(*Otrzymane dziś.*)

Berlin 18-go sierpnia.

Wobec krążących pogłosek o rozluźnieniu się węzłów sojuszu, wiążącego dotąd Włochy z Niemcami i Austrją, pisze *National Ztg* z Rzymu: „Rząd włoski nie naruszy tego związku ani też zbliżenia swego do Anglji nie zamieni w formalne przymierze. W związku z Anglją Włochy osiągnęłyby na morzu Śródziemnem i w Egipcie daleko mniej, aniżeli przy pomocy mocarstw kontynentalnych.”

Czesi w Krakowie.

Kraków 18-go sierpnia.

Wczoraj rano „Sokoły” czeskie z muzyką i rozwiniętemi sztandarami udali się na kopiec Kościuszki, gdzie złożyli wspaniały wieniec pamiątkowy z odpowiednim napisem. Poseł Hevera wygłosił wzniosłą mowę, która wzruszyła ludność tutejszą do głębi. Dziś urządzają krakowianie pochód z pochodniami dla Tonnera i Hevery. Serdeczność rośnie.

Kraków 18-go sierpnia.

Wczoraj wieczorem „Koło literackie” urządziło ucztę na cześć Tonnera, Hevery i literatów czeskich. Było przeszło sto osób. Mowa Hevery celowała uczuciem a jeszcze piękniejsza, bardziej porywająca mowa poety chorwackiego Harambasicza wywołała prawdziwy entuzjazm. Przemawiali Kossak, Romanowicz, Tonner, Buszczyński, Jelinek, serb Boszkowicz, Smólski, ks. kanonik Polkowski, dr. Warschauer i inni. Harambasicz był bohaterem wieczoru.

Kraków 18-go sierpnia.

Goście czescy urządzają dzisiaj wieczorem pochód z pochodniami na cześć prezydenta Weigla. Na wycieczkę do Bielan wyrusza 5,000 osób.

GIEŁDA.
dnia 18-go sierpnia 1884-go roku.

Notowania berlińskie, jak wiemy, były dla rubli korzystniejsze, a dzisiejsze szacowania poranne opiewając bez zmiany na 206.75 do 207 marek za 100 rs. na dostawę końcomiesięczną, poparły je silnie.

Za weksle długoterminowe na **Berlin** 48.55 żądano i 48.50 płacono. Żądania są o 5 kop. niższe. Kurs niezmieniony; krótkoterminowe z początku kupić było można po 48.30 do 48.32½, stosownie do powagi podpisu, później jednak postąpiono do 48.35 i 48.37½, czyli do kursu sobotniego końcowego przy żądaniu 48.40 — o 7½ kop. niższem od sobotniego i stosunkowo do ostatnich tranzakcyj zbyt nawet nizkiem.

Na pomniejsze miasta niemieckie żadnych nie robiono interesów.

Na **Londyn** 9.85½ żądano. Płacono za krótkoterminowe 9.84 — 9.84½ przy końcu czynności giełdowych.

Na **Paryż** 39.35 — o 5 kop. wyżej zanotowano żądanie. Płacono 39.17½ z początku i potem coraz wyżej, aż do 39.25 rs. za 100 fr.

Na **Wiedeń** 81.35 żądano i tyleż za niewielkie ilości ku końcowi zapłacono.

Papiery ciągle nie zbyt silnie. Listy likwidacyjne 87.60 i 87.25, wedle wielkości odcinków—bez zmiany i bez nabywców.

Również niekupowano pożyczki wschodniej, za którą bez zmiennie 93.50 żądano.

Listy zastawne serji I więcej nieco poszukiwane, podniosły się w żądaniu do 97.30, 97.25, 97.10. Serja III po 96.40, 96,40, 96.20 ofiarowywana, kupowana była bez różnicy po 96. Serja II-ej i IV-ej nie dotykano.

Listy miejskie 93.75, 92.50, 92.75, 92—bez nabywców.

Obligi miejskie kanalizacyjne po 91 bezskutecznie ofiarowywano.

Listy łódzkie 84.50, 83.50, 83.

Akcje bez ruchu.

Godzina 12½.—Usposobienie dosyć mocne. Kursa końcowe jeszcze płacono. *J. Wł.*

Sprawozdanie z targu zbożowego
na placu Witkowskiego dnia 18-go sierpnia 1884 roku.

Dostawy zboża, jak na obecną porę, są bardzo dostateczne.

Pszenicy wystawiono na sprzedaż około 800 korcy.

Usposobienie dla niej słabe—a przyczynia się potemu wielce powietrze spokojne, bezwietrzne.

Z tego też powodu ceny obniżyły się cokolwiek i płacono za dobrą średnią 6.60 do 7 rs. za korzec.

Wyborowa również nie cieszyła się lepszem usposobieniem. Sprzedawano ją po 7.50 z odstawą do kolei chociaż zakup nie na wysyłkę za granicę był dokonany.

Wyjątkowo pięknej, suchej małą partję po 7.80 zapłacono.

Żyta było na targu około 700 korcy.

Usposobienie dla tego ziarna było nieco lepsze.

Co do gatunku było dosyć bardzo pięknego wyborowego żyta suchego, choć niektóre partyjki do średnich się zaliczały.

Płacono za średnie dobre 5 rs., za lepsze 5.12½.

Jedna partja szczególnej dobroci 5.15 z odstawą do młyna osiągnęła.

Owsa bardzo niewiele—zaledwie kilkadziesiąt korcy, które w detalicznej sprzedaży po 3.20—3.30 rozprzedano.

Innego ziarna nie było wcale na targu.

Siana i słomy bardzo mało, jak zwykle w poniedziałki. Te drobne ilości rozprzedane w drobnych ilościach o cenach stanowić nie mogą.

J. Wł.

Sprawozdanie z handlu cukrem

Doniesienia z rynków Cesarstwa są ciągle korzystne. Wyczerpanie się zapasów i podwyżka cen o 20 kop. na pudzie w Moskwie korzystnie oddziaływają.

Na naszym rynku również z powodu małych zapasów i pod wpływem powyższych wieści ceny podnoszą się ciągle, lecz stosunkowo ruch jest niezbyt wielki.

W tygodniu minionym płacono za:

Hermanów	rs. 4.—	do	rs.	4.05
Oryszew	„ 3.95	„		4.—
Leonów	„ 3.95	„		4.—
Sanniki	„ 3.82½.			

Kostki bez zmiany po 3.65 za kamień.

Mączka również podnosi się znacznie w cenie, doszła już do 3.60 za kamień 24-funtowy.

Spodziewany jest dalszy ruch w tym samym kierunku.

J. Wł.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniach 16-ym i 17-ym sierpnia roku 1884-go, a niedoręczonych adresatom z powodu niedokładnych dresów:

J. Widawer,— Królikowski, Królewska nr 19,— Dzielna 7 mieszk. 8, Golenko,—Rorer,—Nalewki 33, Dawid Szwarc,—Eustazji Szyszko, Marszałkowska 57, —Zysman, Bank handlowy,—Płock dla Kohena,—Żurawia 12 mieszk. 14, Klimkiewicz,—Starschedel Poland,—Zygmunt Rupert, Pańska 6F,—Mojsze Lurie,— Bernstein S-ka dla Arnstein,—Biuro techniczny Abdank,—Doktoru Laskowskiemu, Dobra, dla Lipańskiego,—Malaszewski, Chmielna,—Praporszczik 25-go rezerwnego bataljonu Filodorowu,—Wanda Aleksander Zukowski, hotel Saski,—Władysław Kalicki,—Teodora Wicińska, Przechodnia nr 8,—Chojnowska, Podwal 3,—Sikorski, Chmielna 32E.

Uwaga. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

TEATRA.

LETNI (w ogrodzie Saskim). Dziś: „Gęsi i gąski". Jutro: „Halka" (występ p. Ossoria-Dobięckiej). — NOWY (przy ulicy Królewskiej). Dziś: „Serce i ręka". Jutro: „Nerwowi".

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 18-go sierpnia 1884 r.

	Z końc. giełdy żąd.	Z końc. giełdy płac.
Weksle:		
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	48.40	—.—
Londyn 1 funt sterl. „ „	9.85½	—.—
Paryż 100 franków „ „	39.35	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	81.35	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy z. nowe z r. 1869 d.	97.30	—.—
„ „ „ m.	97.10	—.—
Listy zast. m. Warsz. serji I	93.75	—.—
„ „ „ II	92.50	—.—
„ „ „ III	92.25	—.—
„ „ „ IV	92.—	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	84.50	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	87.60	—.—
„ „ małe	87.25	—.—
Bilety Banku Ces. ser. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premj. z roku 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	93 50	—.—
II „ „ rs. 100	93.50	—.—
III „ „ rs. 100	93.50	—.—
Listy wileńskie długoter. . .	—.—	
Akcje i obligacje:		—.—
Obligacje miasta Warszawy	91.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-terespol.	—.—	143.
Akcje dr. żel. fabryczno-łódzk.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Warsz.	314.	—.—
Akcje Banku dysk. w Warsz.	312.	—.—
Akcje Banku handl w Łodzi	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. ub. od ognia	—.—	180.
Akcje warsz. Tow. fabr. cukru	1200.	—.—
Akcje Tow. fab. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. fab. cukru	—.—	1100.
Akcje Tow. Lilpop, Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. zakł. przędz. Zaw.	—.—	—.—

Wartość kuponów:

Od Listów zast. nowych 5% kop. 77⁷/₉
Od Listów z. m. Warsz. s. I i II k. 190⁵/₁₈
Od Listów zast. m. Łodzi kop. 148¹¹/₁₈.
Od Listów likwidacyjnych kop. 85⁵/₉

Targi
NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 18-go sierpnia 1884 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	kopiejek			
Pszen. 242—250 sm. i ord.	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	—	—	—	660
„ „ biała . . .	—	—	690	700
„ „ wyb. (nowa)	—	—	740	750
Żyto wyborowe 232 funt. .	—	—	510	512
„ średnie (nowe) . .	—	—	—	500
„ wadliwo	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies (nowy) . . . 141 f.	—	—	320	330
Gryka . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. .	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt . . .	—	—	—	—
„ solone pud	—	—	—	—
Siana pud	—	—	—	—
Słomy pud	—	—	—	—
Drzewo opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ miękkie „	—	—	—	—

Cena okowity:

z dnia 18-go sierpnia 1884 roku.
Hurt. skład. garniec rs. 2 kop. 67
„ wiadro rs. 8 kop. 1[illegible].

Nawozy sztuczne mineralne

dostarczają na przystępnych warunkach 1669R

LUDWIK SPIESS I SYN.

Fabryka w Tarchominie pod Warszawą. | **Skład i Kantor w Warszawie.** Senatorska 464/5.

!Uprasza się o wczesne zamówienie!

NAJWIĘKSZY WYBÓR.—NAJNIŻSZE CENY.

TAPETY

nowych, tegorocznych deseni, odznaczające się pięknością rysunków i kolorytu, od najskromniejszych gatunków do wykwintnych stylowych i imitacyj starodawnych tkanin,

POLECAJĄ

SEWERYN MAZUR i S-ka,

plac Teatralny b. pałac Blanka. 1374r

MASZYNA PAROWA

balansierowa, systemu Woolfa,

z kondensacją i rozprężalnością (expensją), zmienną, o sile 40 koni, obecnie w ruchu będąca, z powodu powiększenia zakładu jest zaraz do odstąpienia.

Maszyna ta jest w zupełnie dobrym stanie o czem zaświadczyć mogą świeżo zdjęte diagramy.—Wiadomość w kantorze Stanisława Kropiwnickiego i S-ki, Warszawa, ulica Leszno 40A. 2024R

Wody Mineralne Naturalne. 1819R

SKŁAD WÓD MINERALNYCH NATURALNYCH

przy Aptece pod firmą

Dra T. HEINRICHA

W WARSZAWIE,

przy rogu ulic WIERZBOWEJ i SENATORSKIEJ istniejący.

Ma honor zawiadomić WW. Doktorów i Sz. Publiczność, że w tych dniach nadszedł **wprost ze źródeł** drugi transport wszystkich **Wód Mineralnych** tegorocznego czerpania, a mianowicie: **krajowych, galicyjskich, szlązkich, czeskich, austrjackich, węgierskich, niemieckich, belgijskich i francuzkich**

Razem z wodami nadeszły do składu rozmaite artykuły z wód wyrabiane, jako to:

a) Do kąpieli: **Szlamy, Ługi, Błota, Wyciągi, Mydła, Sole.**

b) Do wewnętrznego użytku: **Pastylki** i **Sole,** oraz **Podpuszczka Reinertska** i czysty kwas mleczny do robienia serwatki.

Wskazówki o zachowaniu się przy kuracji wodami mineralnemi, broszury ze źródeł przesyłane o wodach mineralnych, jak również i cennik wód, wydaje na żądanie bezpłatnie. Powyżej wyszczególnionych wód, jak również i produktów ze składu mego dostać można **w główniejszych aptekach Królestwa i Cesarstwa.**

SZWAJCARSKI INSTYTUT OSPY

W GENEWIE,

dyplomowany przez Wystawę krajową w Zürichu i odznaczony medalem Akademji Paryskiej.

Wysyła codziennie przez pocztę świeżą i zdrową krowiankę z cieląt alpejskich zbieraną i rozsyłaną tylko wtenczas, jeżeli po zabiciu tychże i dokładnem mikroskopijnem zbadaniu płuc, oraz innych części ciała przez wykwalifikowanego Weterynarza, cielęta te za zdrowe zostały uznane.

Krowianka znajduje się na składzie niżej wymienionym, w następujących formach jako:

1) **Emulsja** szczególniej przez Instytut zalecana dla 5 osób rs. 2 kop. 50.
2) **Proszek** podług profesora Reissnera, w rurkach, dla 5 osób rs. 2 kop. 50.
3) **Zasuszona** na kości słoniowej, sztuka kop. 60.
4) **Limfa** w rurkach szklannych, sztuka kop. 70.

Główny Skład na Królestwo Polskie w Aptece Leonarda Ziemińskiego Magistra farmacji w **Warszawie róg Marszałkowskiej i Królewskiej.** 1749r

---

Instytut agronomiczny przy Uniwersytecie w Lipsku.

Rozpoczęcie **kursu zimowego** nastąpi dnia **20 Października.** Program i rozkład nauk wysyła niżej podpisany

DYREKTOR

Tajny Radca Dworu dr BLOMEYER.

2019R

Nauka i wychowanie.

Pomieszczenie dla chłopczyków przygotowujących się do szkół i uczęszczających do klas. Aleja Jerozolimska № 26, m. 14.

Z upoważnienia władzy szkolnej stancja dla uczni pod dozorem męzkim z pomocą naukową. Długa № domu 17 i m. 17. 12176

Z upoważnienia władzy przyjmuję uczennice na stancję. Śliska № 40. Kotnoska.

Nauczyciel z wyższym patentem poszukuje w szkołach prywatnych lekcyj historji, może też wykładać arytmetykę, geografiję lub język polski. Wilcza № 11, m. 17. 12241

Z upoważnienia władzy, małżeństwo lepszego wychowania przyjmuje uczni na stancję. Ulica Żelazna № 33, m. 5, w sąsiedztwie progimnazjum. 12182

Z upoważnienia władzy przyjmuję uczennice na stancję tak jak lat poprzednich, zapewniając troskliwą opiekę. Żurawia № 11. Krajewska. 12021

Pomieszczenie dla uczniów niższych klas. Nowogrodzka № 3, mieszkania 7. 11995

Z pozwolenia władzy szkolnej pomieszczenie dla kilku uczni, zapewnia się opiekę i pomoc w naukach. Warunki możliwie przystępne. Aleje Jerozolimskie 26, m. 15. 12038

Z upoważnienia władzy szkolnej stancja dla uczniów z zapewnieniem najtroskliwszej opieki; tamże obiady prywatne. Wiadomość: Nowy-Świat № 68, mieszkania 26. 12111

Osoba z wyższym patentem teoretycznym z zeszłego roku, praktycznym z tego roku, poszukuje lekcyj w domach prywatnych lub na pensjach. Tamże jest pomieszczenie dla chłopczyka lub panienki z towarzystwem i korepetycją. Zastać można od godz. 12—3 po południu. Aleja Jerozolimska № 13, m. № 7.

Stancja dla uczniów, w blizkości 4-go gimnazjum, troskliwa opieka, możliwe wygody, cena umiarkowana. Smolna 17, 2-gi dom od Nowego-Światu; bliższa informacja u właściciela tegoż domu. 11957

Uczniowie gimnazjum mogą otrzymać za cenę nader przystępną, wszelkie według umowy wygody życia a także i pomoc naukową, pod troskliwą opieką wychowującego własne swoje dzieci. Wiadomość: ulica Nowolipie № 39, mieszkania 2, od 9-ej do 11-ej rano i od 2-ej do 5-ej. 12132

Z pozwolenia władzy szkolnej, w blizkości 4-go gimnazjum, stancja dla uczniów gimnazyj rządowych i prywatnych. Opieka troskliwa. Cena 200 rs. Nowy-Świat № 7, mieszkania 42. 11904

Przy zacnej familji jest pomieszczenie, dla uczniów realnego gimnazjum, zapewnia się opieka rodzicielska, miesięcznie 20 rubli. Nowy-Świat № 68, mieszk. 15. 11785

Poszukuje się nauczycielki rodowitej rosjanki, dla udzielania lekcyj ruskiego języka. Nie władająca innemi językami ma pierwszeństwo. Oferty do kantoru Kurjera pod liter. S. U. 12213

Student uniwersytetu, doświadczony w nauczycielskim zawodzie, udziela lekcji w zakresie kursu gimnazjalnego. Wiadomość Ciepła № 8, m. 7. 1903

Z upoważnienia Władzy Szkolnej przyjmuję uczni na stancję w blizkości 4-go gimnazjum i prywatnych zakładów naukowych, zapewniając pomoc w naukach, w razie potrzeby konwersację w obcych językach, fortepjan w domu. Warunki o ile można najprzystępniejsze. Ulica Widok № 7a, parter, lewa oficyna. 12178

Francuz, młody człowiek, posiadający świadectwo naukowe i rekomendacyjne, życzy sobie objąć miejsce guwernera w pensjonacie lub domu prywatnym. Oferty nadsyłać można pod adresem: Emil Pfenniger, Wola Krokocka przez Szadek. 11602

Zakład gimnastyki, zabaw i użytecznych zajęć dla dzieci, istniejący od lat 10, początkowo na foksalu, obecnie przy ul. Daniłowiczowskiej № 6, zawiadamia szanownych rodziców, że bez przerwy wakacyjnej, przyjmuje dzieci tak przychodnie, jak również i ze stałem pomieszczeniem. Przełożona zakładu Fröblowskiego Teresa z Pruszaków Mleczko.

Student uniwersytetu udziela korepetycji, Krakowskie-Przedmieście № 7, mieszk, 27, i tenże może poinformować o wygodnej stancji, dla jednego lub dwóch uczniów. 12115

Z upoważnienia Władzy Szkolnej, w bliskości 4-go gimnazjum, stancja dla paru uczniów, ze stołem, całodzienną konwersacją francuzką, na żądanie z muzyką i niemieckim. Wspólna № 32, mieszkania 21, do 11 rano i od 4—6 po połud. 12229

Potrzebna bona niemka mówiąca po polsku. Marszałkowska № 27A, m. 3. 12189

Z upoważnienia władzy szkolnej. Panienki uczęszczające do gimnazjum lub innych zakładów naukowych, znajdą pomieszczenie z konwersacją w języku francuzkim i niemieckim, oraz troskliwą opiekę macierzyńską.—Bliższa wiadomość w kiosku przy rogu ulicy Marszałkowskiej i Jerozolimskiej, obok kolei.

Przyjmują się na stancję panienki uczęszczające do gimnazjum lub na pensje prywatne. Zapewnia się opieka troskliwa. Cena bardzo umiarkowana. Nowy-Świat № 7, mieszkania 42. 11903

Pedagog mający upoważnienie władzy naukowej, przyjmuje n stancję uczniów wyznania mojżeszowego, zapewniając sumienną opiekę i pomoc w naukach. Wiadomość w biurze ogłoszeń, Senatorska 18. 1874

Stancji z utrzymaniem na dostępnych warunkach, dla uczennicy Instytutu Muzycznego 16 rok liczącej poszukuje się przy rodzinie dzietnej, gdzieby pożądaną była podobna towarzyszka gry fortepianu, dla naukowej korzyści. Porozumienie w składzie papieru pod dzwonicą kościoła po-Bernardyńskiego, Krakowskie-Przedmieście. 12300

Młoda osoba, z patentem, znająca dokładnie języki: francuzki i niemiecki, oraz muzykę, poszukuje lekcyj lub korepetycyj. Jerozolimska № 21, mieszkania 11. 1919

Z pozwolenia władzy przyjmuję na stancję uczni 1-go gimnazjum; może być pomoc w naukach i lekcje muzyki. Tamka № domu 9, mieszkania 7. 12260

Nauczycielka młoda, z patentem, poszukuje lekcyj lub korepetycyj języków i przedmiotów klasycznych, oraz udziela początków muzyki. Leszno № 54, mieszk. 4. od g. 11—[illegible].

Lekcje rysunków ręcznych udzielam; mogę w zamian za francuzki lub niemiecki język, tamże potrzebna nauczycielka niemieckiego języka. Złota № 5, mieszkania 7. 12296

Z upoważnienia władzy edukacyjnej jest wygodne pomieszczenie dla 4 uczni szkół gimnazjalnych, gdzie znajdą rodzicielską opiekę, za cenę umiarkowaną. Wiadomość w domu № 49, przy ulicy Marszałkowskiej, mieszkania 9. 12316

Z upoważnienia władzy szkolnej, w blizkości 5-go i 4-go gimazjum stancja dla uczniów. Warunki przystępne. Wspólna 23 lit. B, mieszkania 24. 12308

Niemka rodowita, z patentem, życzy udzielać lekcje języka niemieckiego i muzyki, na godziny. Elektoralna № 45 bez l. m. 14. 12269

Posady i Prace.

Młody człowiek poszukuje miejsca maszynisty, znający robotę ślusarską, kowalską i tokarską, w Królestwie, Cesarstwie lub zagranicą. Oferty proszę składać w kantorze Kurjera Warszaw. pod adresem: T. G. ulica Leszno № 83. 1904

Potrzebnym jest magazynier z kaucją lub poręczeniem znanej firmy. od 1,000 do 2,000 rs. Zgłaszać się można do zarządu akcyjnego towarzystwa przemysłowo-handlowego pod firmą: „Łucki, Koźmiński i S-ka," w Warszawie. Miodowa № 3, od godziny 10-ej rano do 3-ej po południu codziennie. 12113

Panny potrzebne do fabryki kwiatów zdolne, podręczne i do nauki. Elektoralna 28, mieszkania 7. 12114

Potrzebne dobre robotnice do klejenia gilz. Wiadomość: Sewerynów, w składzie węgla Nowickiego. 12226

Piwowar i gorzelany wykwalifikowany, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje zajęcia w Warszawie lub na wyjazd. Adres uprasza złożyć u p. Żebrowskiego, urzędnika, na Pradze № 143a, w domu p. Sikorskiego.

Dokładnie znający język rosyjski, może mieć miejsce biurowe, kancji winien posiadać rs. 400. Wiadomość: Królewska 43, biuro prośb, tamże poszukiwaną jest do kupna okazała dystrybucja na pryncypalnej ulicy.

Potrzebną jest na wieś panna służąca z dobremi świadectwami. Wiadomość u stróża: ulica Wielka № 13. 12214

Na inkasenta potrzebny młody człowiek z kaucją. Wiadomość: Piękna № 8, do godz. 10 rano. 1910

Potrzebny inkasent z kaucją 800 rs. w gotówce, pensja 50 rs. miesięcznie. Kaucja ubezpieczona na całym zakładzie. Wiadomość: Marszałkowska 47, mieszk. 13, od 9—10 rano i od 4—6 w wieczór. 12219

Potrzebny jest administrator zdolny, energiczny, do zarządu majątkami nieruchomemi. Kaucja wymagalna rs. 6,000. Reflektanci zechcą oferty składać w kantorze Kur. War. pod lit. N. R. 78. 11989

Potrzebna jest panna do bielizny do maszyny. Ulica Aleksandrja № 5, m. 4. 12235

Człowiek w sile wieku, mający 15 lat praktyki gospodarskiej, z bardzo dobrą rekomendacją, poszukuje posady rządcy na ordynarją lub też jako kawaler. Oferty pod liter. E. K. K., proszę składać w admin. „Słowa,“ Mazowiecka № 11. 12099

Służąca znająca się dobrze na praniu, prasowaniu i gospodarstwie, poszukuje miejsca na prowincji. Wiadomość przy ulicy Kościelnej № 16, u miejscowego stróża 12304

Panny maszynistki potrzebne są do bielizny. Solna 15, mieszkania 20. 12306

Ogrrdnik posiadający chlubne świadectwa z Galicji, żonaty, poszukuje posady w Królestwie albo w Cesarstwie, od 1-go Października. Wiadomość: gubernja Warszawska, powiat Grójecki, poczta Góra Kalwarja, wieś Czaplin, Franciszek Kopczyński. 12305

Osoba w średnim wieku, polka, poszukuje miejsca do zarządu domu lub do dzieci, znająca się także na wszelkiem szyciu domowem. Osoby interesowane raczą złożyć swe adresy w kantorze Kur. pod lit. W. K. W.

Poszukuję miejsca jako przykrawacz w Warszawie, odbywszy praktykę w Berlinie i kurs przykrawania w akademji podług najnowszej konstrukcji. Łaskawe oferty uprasza się składać w kant. Kur. War. pod lit. K. A.

Potrzebny zaraz rządca kawaler z kaucją 1,000 rs., do majątku ziemkiego. Wiadomość: Pańska № 24 lit. A, mieszk. 1, od godziny 9—10 rano i od 3—6 po połud. 12315

Potrzebni są ludzie dobrego prowadzenia, umiejący czytać i pisać, z kaucją lub poręczeniem, do roznoszenia towarów. Zgłaszać się można do zarządu akcyjnego towarzystwa przemysłowo - handlowego pod firmą: Łucki, Kuźmiński i S-ka w Warszawie, Miodowa 3, od godziny 10 rano do 3 po poł. codziennie.

Potrzebna panna do szycia bielizny na maszynie i w ręku, może być z mieszkaniem w domu prywatnym. Ulica Piekarska № 9, mieszkania 17. 12291

Młody człowiek z średniem wykształceniem poszukuje pracy biurowej za najumiarkowańszem wynagrodzeniem. Łaskawe oferty pod lit. J. P. S., przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego. 1920

Potrzebne panny do maszyny Singera do gorsetów. Piekarska № 6, m. 8. 12242

Osoba kompletnie zdolna w kroju sukien, chce przyjąć miejsce w magazynie. Oferty uprasza składać w kiosku, róg Chmielnej i Brackiej. 12247

Kupno i sprzedaż.

Kaszmiru 15 łokci, maszyna prawdziwa Singera tanio do sprzedania. Elektoralna № 33, mieszkania 19. 12123

Meble odstępuje się za rs. 85, garnitur nowy urzędowej roboty. Ulica Elektoralna № 28, mieszkania № 10. 12210

Fortepian do sprzedania, bardzo tanio. Ul. Chmielna 26, stróż wskaże. 1911

Do sprzedania garnitur czarny i meble, z pięciu pokojów, tanio. Sienna 4 od Marszałkowskiej 4-ty dom, stróż wskaże. 12228

Do sprzedania maszyna do szycia Wheelera i Wilsona, zupełnie nowa. Wiadomość: ulica Marszałkowska № 4 domu, mieszkania 52, w oficynie. 1902

Meble rozmaite tanio, szafy, kredensy, toalety, krzesła, stoły u stolarza. Ulica Pańska № 46. 12035

Stoliki do kart orzechowe i dębowe, rzeźbione, szafki nocne i toaleta, są do sprzedania, u stolarza Zejdlera. Włodzimierska № 3. 12150

Siana 1,000 centnarów do sprzedania. Chmielewski. Ulica Krakowskie-Przedmieście 36.

Fortepian za rs. 130. Świętojańska 17, mieszkania 3. 12083

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania brek na parę koni, egoistka, para angielskich chomont, sanie, petersburskiej roboty i różne inne drobiazgi. Łazienki, ułański pułk, zapytać furmana Połakowa. 12119

Chcący odprzedać powieści historyczne Kraszewskiego, raczy się zgłosić do Lorberblatta, ulica Twarda № 3. 1901

Maszyna Wilsona nowa, z gwarancją. Leszno № 36, mieszkania 9. 12151

Obożna № 3, mieszk. 4. Bardzo tanio do sprzedania z powodu koniecznego wyjazdu pracownia pończoch z klijentellą, za rs. 550. Maszyna nożna Pollacka, zegar, wyżymaczka, szafy, łóżka, lampy. 11955

Do sprzedania meble z kilku pokoi: szafy, szafki do bielizny, kredens i gzymsy do okien. Nowogrodzka 29, stróż wskaże. 12051

Pozostawiono do sprzedania otomanę perską, łóżko mosiężne francuzkie z pawilonem i materacem, garnitur buduarowy fantazyjny i garnitury używane urzędowej roboty. Nowy-Świat 60, w magazynie mebli K. Rabong.

Z nagłego wyjazdu, szafy orzechowe ładne, jedna z lustrem. Krochmalna № 30A, mieszkania 17. 12002

Szafka orzechowa, krzesło ze śrubą kantorowe, krzesełko dziecinne z mechanizmem na wózek, tanio sprzedaje. Marszałkowska 71, dystrybucja. 12006

Kupuje książki: polskie, francuzkie, rosyjskie, obrazy, sztychy, akwarelle, miniatury, porcelany, dywany, szale, kryształy, meble, bronzy, zegary. Księgarnia, antykwarnia B. Bolcewicza, Saski Plac № 5, róg Królewskiej. 10990

Kocioł parowy żelazny po zwiniętej gorzelni z armaturą, w stanie dobrym, do sprzedania. Adres: właściciel majątku Radonice, stacja Grodzisk, dr. żel. W.-W. 11682

Faeton używany, wolant nowy i bryczki na resorach. Ogrodowa № 3, drugi dom od ul. Solnej. 11977

Meble do sprzedania: dwa garnitury pięknie rzeźbione, szafy do ubrania, kredens, stół i krzesła dębowe rzeźbione, otomana wschodnia, biurko damskie, konsolki czarne i stoliczki do kart, szeslong buduarowy damski jedwabny, stolik okrągły ozdobny, parę obrazów, firanki, portjery z kilku pokoi i wiele sprzętów domowych. Bracka № 12, u rządcy domu. 12037

Meble ozdobne z 7-miu pokojów, kompletne urządzenie, razem lub częściowo, lustra, tremo, do sprzedania. Twarda № 6, w bramie na prawo, 1-e piętro, mieszkania 8. 12069

Nowo-otworzony magazyn mebli nowych i używanych, sprzedaję po bardzo nizkich cenach. Marszałkowska № 54, przez sień w podwórzu.—Wagner. 12086

Garnitur czarny, rzeźbiony, orzechowy, elegancki, urządzenie jadalnego pokoju dębowe, oraz inne meble z kilku pokoi do sprzedania bardzo tanio. Ulica Chmielna 25, stróż wskaże. 11965

Meble ozdobne z 6-ciu pokoi, kompletne urządzenie do sprzedania bardzo tanio, razem lub częściowo, oraz lustra, trema i firanki, na ulicy Chmielnej w pałacu № 26, mieszkania 9, czwarty dom od rogu Marszałkowskiej, stróż wskaże. 11675

Kompletne modne umeblowanie kilku pokoi, dobrej roboty, lustra, dywany, lampy piękne rozmaite, żyrandol, kandelabry, sprzedaje się ryczałtem lub oddzielnie. Sienna 3, mieszk. 4, pierwszy dom od rogu Marszałkowskiej. 12044

Mopsy młode do sprzedania, nie drogo. Ul. Wspólna № 34, m. 15. 12225

Jest do sprzedania sklep dystrybucyjno-norymberski. Wiadomość na miejscu. Ul. Nowy-Świat № 3. 12230

Meble. Kompletne urządzenie z 6-u pokojów, garnitury eleganckie, szafy rozbierane ozdobne, biuro męzkie, bibljoteka, urządzenie jadalnego pokoju dębowe, łóżka, umywalnia, toaleta, lustra, dywany, lampy, kandelabry, świeczniki, olejodruki, do sprzedania razem lub częściowo. Róg Marszałkowskiej № 26 i od Chmielnej № 27, mieszkania № 14. 12243

Meble z 5-ciu pokojów do sprzedania bardzo tanio razem lub częściowo, oraz firanki i lustra. Chmielna № 29, m. 23, w bramie.

Do sprzedania garnitur mebli mało używanych, konsolka i lustro, oraz maszyna Whelera i Wilsona. Nowolipie № 60, m. 4.

Fortepiany używane Sejdlera, Hofera, Małeckiego, krótkie; pianina używane berlińskie, Rönicha, prawie nowe. Kupno, zamiana i reperacja. Wynajem fortepianów. W. Słodziński, Nowy-Świat 46. 10475

Meble z kilku pokoi do sprzedania tanio.—Róg Brackiej i Widok № 2, m. 8. 12301

Do sprzedania fortepian z fabryki Hoffera. Krakowskie-Przedmieście № 15 nowy, mieszkania 52, 12292

Do sprzedania maszyna Singera prawie nowa, za rs. 45. Nowogrodzka № 3, m. 8.

Kajety i inne przybory szkolne, papiery zwyczajne i ozdobne, wszelkie materjały piśmienne i rysunkowe dla kantorów, inżenierów i techników, poleca tanio J. N. Bronikowski, Nowy-Świat № 1, m. 5. 12298

Interesa handl. i majątk.

Pogrzebowy zakład B. Korpaczewskiego, skład trumien i wszelkich efektów pogrzebowych. Nowy-Świat 42. 18

Sklep spożywczy z dystrybucją do sprzedania. Wiadomość w składzie wódek, Trębacka № 1. 12267

Potrzebną jest suma od 3 do 7,000 rubli, na pewną hypotekę domu w Warszawie, bez pośrednictwa. Pańska № 10, m. 11. 12139

Kupię domek willę lub kolonję, za kilka tysięcy rubli. Adresy z dokładnym opisem składać proszę w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. A. F. Ż. 12143

Sklep wiktuałów wprost komory, przy ulicy Chmielnej № 56, w skutek nagłej zmiany jest do zbycia. 12130

Magle są do sprzedania. Krakowskie-Przedmieście № 36. 12108

Korzystny interes, jest do wydzierżawienia lub sprzedania, za rogatką Wolską dom z gruntem, około 8,000 łokci □, zdatny na fabrykę zapałek, mydła i t. p. Wiadomość: ulica Krochmalna № 38, mieszk. 13. 12195

Magle do sprzedania z obszernem i taniem mieszkaniem. Ulica Mylna № 5. 1894

Do sprzedania z braku dozoru jeden z dwóch sklepów, z wyrobioną klijentelą, egzystujących lat kilkanaście. Tamka 22, m. 3.

Jest do sprzedania po nizkiej cenie, lub zamiany 11,000 łokci placu, przy ul. Rozbrat. Wiadomość: Mirowska 5, mieszk. 6. 12101

Krowiarnia do sprzedania. Wiadomość w kiosku: Marszałkowska róg Alei Jerozolimskiej. 1897

10 tysięcy rubli potrzeba, na pierwszą hypotekę domu. Oferty proszę składać w kiosku przy ratuszu, pod wyrazem „Pożyczka.“

Ważna wiadomość. Potrzebny jest wspólnik do interesu dobrze procentującego się z sumą od rs. 2,000 do 2,500. Wiadomość przy ulicy Królewskiej róg Grzybowa № 43, w składzie luster. 12174

Z powodu nastąpionej śmierci do sprzedania zakład najmu karet, meble, garderoba, dywany, maszyna do szycia, oraz do wydzierżawienia nawóz. Chmielna № 3. 11807

Za rogatkami Moskiewskiemi (Grochow.) dom drewniany piętrowy, do sprzedania. Gotówki potrzeba rubli tysiąc. Wiadomość: Solna 18, od godziny 3 do 5-ej. 1909

Sklep spożywczy w dobrem miejscu do odstąpienia. Wiadomość: Żelazna № 37. 12169

Magazyn strojów damskich od lat 16 egzystujący, z całem urządzeniem, z wyrobioną klijentellą, przynoszący odpowiednie utrzymanie, jest do odstąpienia pod korzystnemi warunkami. Wiadomość w kiosku, przy ulicy Elektoralnej, obok szpitala św. Ducha. 12261

Magle wiedeńskie są do sprzedania, na miejscu lub do zabrania. Ulica Zgoda, wprost ulicy Przeskok № 1 nowy. 12252

Do sprzedania dom drewniany z oficyną, ogółem placu łokci □ 3,500, przy ulicy Nowolipie № 27, wiadomość u właściciela. Pośrednictwo wyłącza się. 12253

Do sprzedania zakład restauracyjny, kompletnie urządzony, na jednej z pryncypalnych ulic. Wiadomość u szwajcara hotelu Niemieckiego. 12249

Za bardzo przystępną cenę jest do odstąpienia sklep wiktuałów, w każdym czasie. Ulica Piwna № 4. 12275

Sklep spożywczy do sprzedania wraz z meblami. Wiadomość: ulica Nowo-Karmelicka № 10, mieszkania 4. 12302

Dystrybucja do odstąpienia, z powodu wyjazdu. Niecała 11, hotel Brühlowski. 12299

Sklep spożywczy za 100 lub za 50 rs., do odstąpienia. Freta 3, mieszk. 9. 12297

Sklep z mąką, legominami, egzystujący od kilku lat, w dobrym punkcie do sprzedania. Ulica Śliska № 5. 12303

Kawiarnia do odstąpienia, na pryncypalnej ulicy i za bardzo przystępną cenę, z powodu wyjazdu. Chmielna № 54. 12294

Lokale.

2 pokoje, przedpokój i kuchnia, ze zlewem, wodociągiem i schowankiem, w oficynie na III-m piętrze, wraz z piwnicą i górą wspólną, do wynajęcia od 1-go Października r. b. za rs. 180 rocznie, Ulica Marszałkowska № 17A, obok gimnazjum. 1844

Są do wynajęcia od każdego czasu różne śpichrze murowane, przy ulicy Franciszkańskiej № 10, wiadomość u rządcy domu. 12184

Jest do odstąpienia każdej chwili na warunkach najkorzystniejszych, sklepik wiktuałów przy ulicy Tamka pod № 23, wiadomość na miejscu. 12285

2 pokoje na dole, z meblami, pościelą, samowarem i obsługą, są do wynajęcia. Krakowskie-Przedmieście 7, w dziedzińcu na prawo, mieszk. 28, na dole. Dąbrowska. 12293

5 pokojów, balkon, alkowa, 2 schowanka, wygódka, 2 przedpokoje, kuchnia, piwnica i góra, do wynajęcia zaraz, za 680 rs. rocznie. Złota 2a, blizko Marszałkowskiej.

Na Kanonji pod № 10, do wynajęcia lokal, na 1-m piętrze, składający się z dużego salonu, trzech pokojów i kuchni, z pięknym widokiem na Wisłę i z ogródkiem—i jeden pokój na dole, może być wynajęty dla emeryta lub emerytki, a to od dnia 1 Października 1884 r. 12177

Obszerny pokój, umeblowany, przedpokój wspólny, na żądanie z obiadem. Ul. Hoża 10A—9. 1912

Przy ulicy Ciepłej № 6, jest do wynajęcia każdego czasu, suteryna z piwnicą, w miejscowości położonej blizko targu, na Krochmalnej ulicy i na Grzybowie, z korzyścią może być zużytkowana na skład owoców lub jarzyn, w razie życzenia może być donajęty i ogród, w którym były urządzone inspekta. 1908

Piękny sklep zaraz do wynajęcia przy ul. Nowo-Senatorskiej № 4. 12009

Lokal 7, 10 pokojów, do najęcia. Ul. Nowy-Świat № 42. 1858

Lokale 7, 4, 3 pokoje, kuchnia, przedpokój, wodociąg, 4 lub 2 wejścia, do najęcia. Ul. Nowo-Wilcza № 17d, przy Marszałkowskiej i gimnazjach. 1859

Do odnajęcia w każdym czasie od frontu 6 pokojów za rs. 750; na 1-m piętrze 4 pokoje z kuchnią, za rs. 360. Chmielna № 3.

Pokój do wynajęcia dla uczni. Ul. Chłodna № 26, mieszkania 6. 12125

Nowy-Swiat № 1, pięć pokojów frontowych, przedpokój, kuchnia z wodociągiem, zlewem i innemi dogodnościami, na 2-m piętrze; sklep zdatny na skład wódek, restaurację, lub inny proceder; pokój w suterynie; stajnia, oraz trzy sklepy od placu św. Aleksandra. Wiadomość u rządcy lub właściciela, Muranowska № 30. 12023

Pokój umeblowany, samowar, usługa. Ulica Wspólna 7, mieszkania 1. 12112

W każdym czasie jest do wynajęcia dwa pokoje, na 2-m piętrze, od frontu, przy ulicy Leszno № 22. Bliższa wiadomość na miejscu. — Tamże jest do zbycia biurko staroświeckie. 12277

Od św. Michała lub zaraz do wynajęcia, przy ulicy Instytutowej № 4, lokal frontowy, na 1-m piętrze, złożony z 5-u pokojów, przedpokoju, kuchni, z wszelkiemi wygodami gospodarskiemi. Może być dodana stajnia i wozownia.—Tamże do wynajęcia dwa mniejsze lokale, w oficynie. Wiadomość na miejscu u stróża, lub w biurze właściciela domu przy ulicy Miodowej № 11. 12250

Pokój z meblami. Ulica Chmielna 32, № od Marszałkowskiej. 12268

Do wynajęcia w każdym czasie 5 wozowni z górą, na składy lub stajnie, po 18 łokci głębokie, oraz 4 i 3 pokoje, przy ulicy Kruczej № 13a. 12236

Apartament frontowy do wynajęcia od św. Michała, objąć można i zaraz, sześć pokojów, salon o 3 oknach, przedpokój, kuchnia z wodociągiem i zlewem, śpiżarnią, wygódką, balkon od podwórza, za rs. 600. Starannie tapetowany, dwa wejścia. Bracka № 13, róg Alei Jerozolimskich. 12314

10 pokoi na 1-em piętrze, ze wszelkiemi wygodami i stajnią na 4 konie, do wynajęcia zaraz. Smolna № 1. 12312

7 pokoi na 2-m piętrze, ze wszelkiemi wygodami do wynajęcia zaraz. Ulica Smolna № 3. 12313

Od św. Michała, lub zaraz do wynajęcia przy ulicy Miodowej № 11, lokal parterowy: 4 pokoje, kuchnia i piwnica, zdatny na kantor i na mieszkanie; lokal na 1-m piętrze: złożony z 2 pokojów, przedpokoju, kuchni i piwnicy, wreszcie domek osobny z ogródkiem zdatny na zakład restauracyjny, skład maszyn, lub na mieszkanie. Wiadomość na miejscu, w biurze właściciela domu lub u rządcy.

Pokój duży z przedpokojem, umeblowany elegancko z usługą, samowarem i opałem, do wynajęcia od 1 Września, miesięcznie lub kwartalnie. Wiadomość: Sienna 3, m. 6. 12289

Doniesienia rozmaite.

Karpińskiego apteka. Elektoralna 35. Wina lecznicze, galmanin, parowa fabryka wód mineralnych.

Karpiński & Leppert, Elektoralna 33. Lakiery, farby olejne, farby drukarskie.

Fabryka kufrów, waliz i toreb. Krakowskie - Przedmieście 22, wprost ulicy Hrabiego Berga, przyjmuje wszelkie reperacje.

Pończochy do nadrabiania, białe i kolorowo, przyjmuje pracownia Fijałkowskiej, ul. Marjańska № 4. 10772

Pokój nie umeblowany, dla kawalera, jest do wynajęcia w każdym czasie, z usługą. Marszałkowska № 38, mieszk. 7, od godziny 2 do 4 po południu. 12124

U akuszerki B. J. są pokoje oddzielne i wspólne, dla osób spodziewających się słabości i na dłuższy czas przemieszkiwania. Ul. Włodzimierska № 3, mieszk. № 2. 12203

Mamka bez długu, niemka młoda, ze świeżym, obfitym pokarmem, wiejska, u akuszerki A. A. Krakowskie-Przedmieście, domu № 12. 12186

Mamka ze świeżym pokarmem, bez długu. Elektoralna № 30, mieszk. 7. 12317

Mamka młoda, wiejska, bruneta, ze świeżym i obfitym pokarmem, bez długu, u akuszerki. Wspólna № 9, na parterze, od frontu, mieszkania 2. 12318

Są mamki wiejskie w każdym czasie, oraz mamka niemka przybyła z prowincji, u akuszerki. Tamka № 11, mieszk. 16. 1922

Pokój kawalerski do wynajęcia, pojedyńczo lub częściowo. Twarda 34, m. 4. 12131

Dwa pokoje umeblowane, fortepian do wynajęcia zaraz. Hotel Saski № 120. 12154

Przyzwoita mężatka może dostać dziecko na wykarmienie, lub też przyjąć mamkę z dzieckiem. Adres zostawić proszę w kantorze Kurjera pod literami B. B. 12167

5 rubli nagrody temu, kto odprowadzi na ulicę Wilczą № 22, mieszkania 3, wybiegłego we czwartek psa cetra, dużego wzrostu, ryżego, z łysinką na łbie. Ma obrożę z cielęcej skóry i wabi się Nero. 12248

Zgubiono w sobotę w godzinach popołudniowych broszkę złotą, turkusami wysadzaną, w przejściu od dworca Wiedeńskiego przez ulicę Marszałkowską, Erywańską, Mazowiecką i Hr. Berga. Łaskawego znalazcę uprasza się o złożenie takowej za nagrodą, przy ulicy Twardej № 42a, u Chmielewskiego, Antonina Jokiel. 12307

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою—Варшава 6 (18 Августа) 1884 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski.—Wydawca Gustaw Gebethner.